Dziś VII. część rewelacyjnego reportażu pt. „Zbrodnia szpiegów żydowskich z Sieradza"

Dziś 10 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 53 Ł. — Rok 65 — Środa, dnia 6 marca 1935



GEN. PLASTIRAS
Głowa dwudniowego puczu z dnia 6-go marca 1933 roku przebywa obecnie na wygnaniu w Cannes na Riwjerze francuskiej. Obecny bunt w Grecji, za którym ostatnio opowiedział się i Venizelos, wyszedł niewątpliwie z łona zwolenników generała Plastirasa.



MAPA GRECJI WSPÓŁCZESNEJ

Wulkan buntu dymi!...

Macedonja popiera rewolucjonistów — Venizelos przeciw rządowi — Anglja interesuje się żywo wypadkami w Grecji

Ateny (Tel. wł.) Z Aten donoszą, że rewolucjoniści opanowali wyspę Kretę, aresztując gubernatora Aposkitisa.

Przebywający na Krecie Venizelos miał oświadczyć pewnemu dziennikarzowi, że ogłoszenie przez rząd stanu wojennego daje mu prawo do opowiedzenia się po stronie zbuntowanych.

Ateny. (Tel. wł.) Jak wynika z ogłoszonych przez rząd biuletynów, rząd opanował sytuację całkowicie. Ogłoszone dekretem rządu nadzwyczajne sądy doraźne rozpoczęły swoją czynność.

W Salonikach dokonano aresztowań szeregu opozycyjnych posłów i senatorów. W Atenach przeprowadza się rewizję w poszukiwaniu zbiegłych przywódców partyj opozycyjnych.

Rząd ma powołać dwa roczniki rezerwy pod broń w celu zastąpienia garnizonów niepewnych i wzmocnienia wiernych rządowi wojsk.

Komunikat rządowy ogłasza, że ruch rewolucyjny objął również garnizony wschodniej Macedonji. Rebeljanci uszkodzili w porcie Salamis 7 statków wojennych.

Londyn. (Tel. wł.) Buntownicy opanowali krążownik „Helli" i trzy torpedowce, zdobywając w ten sposób przewagę nad artylerją lądową.

W Atenach podczas zdobywania koszar w Euzones, opanowanych przez powstańców, doszło do ostrych walk. Wojska rządowe, po ataku na bagnety, zmusiły rebeljantów do poddania się.

Ateny. (Tel. wł.) W rządzie nastąpiły zasadnicze zmiany. Ustępił minister spraw zagranicznych Maksimow. Zaszły zmiany na stanowiskach ministra marynarki i lotnictwa.

Według ostatnich wiadomości Venizelos opowiedział się po stronie rewolucjonistów.

Londyn. (PAT.) Wypadki w Grecji wywołują w Anglji żywe zainteresowanie. Bliskie związki rodzinne angielskiego domu królewskiego z królewską rodziną grecką oraz stały pobyt byłego króla Jerzego greckiego w Anglji przyczyniają się do tego, że prasa angielska bardzo obszernie komentuje wypadki greckie.

Nagół w prasie angielskiej panuje przekonanie, że wypadki obecne mają podkład polityczny, a mianowicie, że liberalowie z Venizelosem na czele walczą przeciwko partjom rządzącym, zdradzającym wyraźne tendencje rojalistyczne.

Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie strajków

Warszawa, 4. 3. — Sąd Najwyższy wydał ważne orzeczenie w sprawie strajków i umów o pracę. Sąd orzekł, iż strajk, jako samowolne złamanie umowy o pracę, polegające na zaprzestaniu normalnej pracy, uzasadnia niezwłoczne rozwiązanie stosunku pracy z robotnikami. (w)

Do kiedy nie będzie inflacji w Ameryce?

Boston. (PAT) Dyrektor Rady Narodowej N. R. A., Donald Richberg oświadczył, iż dopóki prezydent Roosevelt będzie kierował losami Stanów Zjednoczonych, nie będzie inflacji w Ameryce.

Kiełbasa wyborcza

Warszawa, 4. 3. Władze nadzorcze miasta Warszawy zainteresowały się wysokiemi cenami gazu i biletów tramwajowych w stolicy. Zarząd miasta Warszawy, wezwany został do opracowania wniosku o obniżenie tych sum.

Władze nadzorcze wyraziły przytem życzenie, aby wnioski w sprawie zniżki cen gazu i biletów tramwajowych przedłożone były możliwie w najkrótszym czasie.

Jak słychać, zniżka cen w instytucjach użyteczności publicznej pozostawać ma również w związku z decyzją przyspieszenia wyborów do rady miejskiej w Warszawie. Zniżka cen gazu i biletów tramwajowych ma być przeprowadzona przed rozpisaniem wyborów. (w)

Jak doszło do rewolty w Grecji?

Opozycja venizelistowska pragnie się odegrać

Poznań, 4 marca.

By zrozumieć wypadki, rozgrywające się w Grecji, należy cofnąć się do ostatnich wyborów do parlamentu ateńskiego, które odbyły się okrągło dwa lata temu, w dniu 5 marca 1933 roku. Były one jednym z etapów walki o ster rządów, toczącej się między wszechwładną w latach powojennych Partją Liberalną Venizelosa, a rosnącym szybko w siły ruchem rojalistycznym, zorganizowanym w t. zw. Partję Ludową pod wodzą Tsaldarisa.

Wybory z d. 5 marca 1933 r. przyniosły Partji Liberalnej po raz pierwszy od dłuższego czasu ciężką klęskę. Uzyskała ona na ogólną liczbę 248 mandatów tylko 108, podczas gdy dotychczasowa opozycja, kierowana przez Tsaldarisa, zdobyła 128 mandatów, a więc absolutną większość. Pozostałe mandaty w liczbie 12 przypadły w udziale t. zw. niezależnym.

Venizeliści, rozporządzający dużemi wpływami w armji i marynarce, nie chcieli jednak tak łatwo dać za wygraną. Bezpośrednio po wyborach, w d. 6 marca generał Plastiras, przywódca kół oficerskich, sympatyzujących z Venizelosem, próbował dokonać zamachu stanu i ustanowić w kraju dyktaturę wojskową, ale próba ta, wobec entuzjazmu, jaki zapanował w całej Grecji wskutek zwycięstwa Tsaldarisa, spaliła na panewce.

Na szalę wypadków rzucił swój autorytet prezydent republiki Zaimis, za którego sprawą doszedł do skutku rząd koalicyjny pod kierownictwem generała Othoneosa. Na żądanie jednak zwycięskiej Partji Ludowej rząd ten musiał ustąpić już po dwóch dniach istnienia i w dniu 8 marca Tsaldaris został premjerem.

Rząd Tsaldarisa od samego początku napotkał na ogromne trudności, wywołane katastrofalną sytuacją gospodarczą kraju. W dalszym ciągu du-

że obciążenie dla finansów greckich stanowi półtoramiljonowa zgóra rzesza Greków, którzy w myśl postanowień traktatu pokojowego grecko - tureckiego opuścić musieli swe dotychczasowe siedziby w Azji Mniejszej i innych dzielnicach państwa tureckiego. Załamała się równowaga bilansu handlowego i płatniczego wskutek zmniejszenia się wywozu oliwek i rodzynek, stanowiących główne produkty eksportu greckiego; import można było zmniejszyć tylko w nieznacznej mierze. Grecja bowiem ze swą skalistą glebą nie może się sama wyżywić i musi sprowadzać zboże zewnątrz. Złe skutki dla bilansu płatniczego wywarło także zmniejszenie się dotychczasowych poważnych kwot, przesyłanych do kraju z Ameryki przez tamtejszych emigrantów greckich, którzy wskutek kryzysu w Stanach Zjednoczonych również bardzo zubożeli.

Na tem tle opozycja venizelistowska zaczęła prowadzić w kraju ostrą propagandę przeciw rządowi, równocześnie zaś przy pomocy tajnych organizacyi oficerskich przygotowywano nowe sprzysiężenie w armji. Kiedy — po dwóch latach rządów. Tsaldarisa — uznano, że grunt jest dostatecznie urobiony, dano hasło do wybuchu rewolucji wojskowej, za której kulisami stanął znów gen. Plastiras, przebywający obecnie na emigracji w Cannes, na Riwjerze francuskiej.

Okazało się jednak zaraz, że pozycja rządu jest, mimo wszystko, nadal silna, w każdym razie silniejsza, niż się zamachowcom zdawało. Próba przewrotu w stolicy nie udała się; rząd jest, przynajmniej do tej chwili, panem sytuacji w kraju.

Jedynie część floty znajduje się w rękach rebeljantów, którym dzięki temu udało się opanować wyspę Kretę, ojczyznę duchowego wodza rewolucji, starego Venizelosa.

Mimoto należy optymistyczne komunikaty rządu Tsaldarisa traktować z pewną rezerwą, z innych bowiem stron nadchodzą wiadomości, że żywioły venizelistowskie podnoszą głowę w różnych częściach kraju, a w obozie rojalistycznym panują silne tarcia wewnętrzne, osłabiające jego prężność.

Zobaczymy, co najbliższe dni przyniosą.

Budżet min. przem. i handlu

Warszawa, 4. 3. Budżet ministerstwa zreferował s. Eevert (B. B.). Po referencie przemawiał minister Reichman, który poruszył sprawę traktatu angielsko-polskiego. Następnie przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Nowela do ustawy o kryzysowym dodatku do podatku dochodowego

Warszawa, 4. 3. — W najbliższych dniach przesłany będzie do Sejmu projekt noweli do ustawy o kryzysowym dodatku do podatku dochodowego, który przewiduje podwyższenie tego dodatku przy uposażeniach ponad 6.400 zł rocznie. Przy dochodach od 6.400 zł do 10.400 zł nowa stawka wyniesie 2 proc., zamiast dotychczasowego 1 procent, przy dochodach od 10.400 do 24 tysięce 3 proc. zamiast 2 proc. od 24 tys. do 36 tys. 4 proc. zamiast 2 procent, od 36 tys. do 60 tys. nowa stawka wyniesie 5 proc. zamiast dotychczasowych 2 i pół procent z tem, że stawki przy tej progresji, dochodzące dotychczas maksymalnie do 10 proc., obecnie wyniosą do 13 procent. (w)

Złoto Dunikowskiego

Paryż. (PAT). Były obrońca Dunikowskiego adw. Legrand przybył do San Remo w towarzystwie eksperta Bonna celem porozumienia się z Dunikowskim co do eksploatacji jego wynalazku.

Po półtoragodzinnej rozmowie Legrand oświadczył przedstawicielowi „Matin", że Dunikowski zamierza przystąpić do produkcji złota za pomocą swego aparatu. Jego dzienna produkcja wynosić będzie około 4 do 5 gramów, które ma sprzedawać po 50 centimów za karat, podczas, gdy cena rynkowa złota wynosi około 70 centimów.

Konserwatyści B. B. do Lasa, lewica do Sasa

Podłoże walk wewnętrznych w „sanacji" — Ferment zaostrzyło odwrócenie się mas chłopskich i robotniczych od B. B.

Warszawa, 4 marca.

Szeroka opinia publiczna nie zdaje sobie należycie sprawy z istoty tych sensacyjnych wypadków, jakie w ostatnich czasach zaszły na terenie obozu „sanacyjnego". Niektórzy, przyzwyczajeni do żelaznej dyscypliny, jaka panowała dotychczas w tym obozie, łamią sobie głowy nad odkryciem przyczyn jej rozluźnienia, a nie znajdując ich, podejrzewają w tem wszystkiem jakąś fałszywą grę, polegającą na sztucznem poróżnieniu się starych graczy politycznych celem zmylenia przeciwników i społeczeństwa.

Naprawdę jednak tak nie jest. Różnice i antagonizmy są istotne; prawdziwemi, a nie udanemi, są także ciosy, które na odszczepieńców spadają.

Obecny ferment jest o tyle ważny, że odbywa się on w łonie najwyższej „elity" obozu „sanacyjnego", czyli pierwszej brygady. Dotychczas była ona — przynajmniej na zewnątrz — jednolita i karna, a zadanie jej — poza faktycznem sprawowaniem rządów — polegało na trzymaniu w ryzach drugorzędnych brygad, dzięki czemu obóz rządowy w nadanej mu postaci Bezpartyjnego Bloku był organizacyjnie zwarty i jednolity.

Ideowem podłożem obecnego fermentu jest radykalizm społeczny większości starych piłsudczyków, wspomaganych przez rozmaite ugrupowania „sanacyjnej" młodzieży i prorządowe związki zawodowe. Przyczyną, która zaostrzyła ferment i doprowadziła go aż do samej górv, jest niepowodzenie deflacyjnego programu p. Prystora i ostateczne odwrócenie się mas chłopskich i robotniczych od „sanacji". W tej sytuacji radykalni piłsudczycy postanowili powrócić do wierzeń młodości i przez radykalną politykę społeczną starać się odzyskać zaufanie mas. A że do tych mas nie można maszerować pod rękę z konserwatystami i Lewjatanem, przeto lewica „sanacyjna" zmierza dość wyraźnie do zlikwidowania B. B w jego obecnej postaci. Wstępem do tej likwidacji jest dążenie do samodzielności różnych „sanacyjnych" ugrupowań lewicowych, wśród których bardzo poważne miejsce zajmuje Partja Pracy.

Prostym wynikiem tego usamodzielniania się i odsuwania od prawego skrzydła B. B radykalnych grup „sanacji" jest przybliżenie się ich do opozycyjnej lewicy. Tu należy zaznaczyć, że granica obozu rządowego od lewej strony nigdy nie była tak wyraźnie wytknięta i tak pilnie przez kierownictwo strzeżona, jak od prawej. Używając porównania ze stosunków międzynarodowych można by powiedzieć, że między lewem skrzydłem „sanacji" a opozycyjną lewicą istniała zawsze „strefa neutralna", w której ludzie z obu stron mogli się ze sobą spotykać i politykować.

Nawet w okresie Brześcia strefa ta nie została zupełnie zniesiona. Oczywiście nie wprawiali się do niej oficjalni kierownicy jednej i drugiej strony, ale stale byli i są w niej czynni wpływowi, choć ukryci działacze, którzy dążą niezmordowanie do pozodzenia współtwórców przewrotu majowego na platformie — „sanacyjnej" pod względem politycznym, a lewicowej pod względem społecznym. Gdyby tylko lewica opozycyjna uznała autorytet Piłsudskiego, — co nie jest niemożliwe, boć przecież przez długie lata go uznawała, — to stałaby się ona dla większości obozu „sanacyjnego" znacznie bliższą od konserwatystów i innych „rekinów" kapitalizmu.

Te tendencje, ożywione bardzo w ostatnich czasach, wywołały duży ruch na pograniczu między „sanacją" a lewicą. Z obu stron przechodzą przez zieloną granicę, bez urzędowych paszportów partyjnych, różni ludzie, którzy chcieliby przywrócić stosunki wzajemne z przed roku 1926, czyli poprostu znieść granicę między lewicą a piłsudczyzną.

Komenda obozu „sanacyjnego" sprawowana przez p. Sławka, broni jednak bardzo stanowczo istnienia tej granicy i w ostatnich czasach tępi bez pardonu uprawiany przez nią przemytnictwo polityczny. Stanowczość ta jest zresztą zupełnie zrozumiała Mutatis mutandis tak samo postępują: Stalin, Mussolini, Hitler. Pomimo jednak tych represyj ruch na zielonej granicy nie słabnie, ale wzrasta.

Dla obozu narodowego ruchy te wprawdzie nie są obojętne, ale nie mają one decydującego znaczenia. Między nami a „sanacją" niema strefy neutralnej, niema zielonej granicy, jest tylko zawsze jeden, niezmienny front bojowy. Zdarza się czasem, jak to na wojnie, że jakiś oddziałek, zmęczony czy zniechęcony, złoży broń i wywiesi białą chorągiew. Strata to dla nas niewielka, a dla strony przeciwnej zysk bardzo wątpliwy, nie wynagradzający jej ani w części rozluźnienia na lewem skrzydle.

Bo należy objektywnie przyznać, że żywioły, uprawiające ruchy na lewej granicy obozu „sanacyjnego", są aktywniejsze i więcej bojowe od tej reszty, która, posłuszna kierownictwu, trwa przy dotychczasowej koncepcji.

Krótkotrwałe przesilenie na Węgrzech

Premjer Gömbös znów na czele nowego rządu

Wiedeń. (Tel. wł.). Donoszą z Budapesztu:

Po krótkiem posiedzeniu rady ministrów rząd postanowił podać się do dymisji.

Premjer Gömbös kilka minut po 11 udał się do regenta Horthyego.

Wiedeń (Tel. wł.) Regent Horthy przyjął dymisję rządu, powierzając tworzenie nowego gabinetu dotychczasowemu premjerowi Gömbösowi, który natychmiast rozpoczął rokowania.

Budapeszt. (PAT) Premjer Gömbös przeprowadził szereg konferencyj z przyszłymi członkami nowego rządu, wśród których znajdują się przeważnie członkowie dotychczasowego gabinetu.

Ustalona przez premjera lista została zatwierdzona przez regenta Horthyego.

Moratorjum dla bezrobotnych

Warszawa, 4. 3. — Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu postanowiła przedłużyć moratorjum dla bezrobotnych na półrocze letnie, t. j. od 1 kwietnia do 31 października. Moratorjum to dotyczy bezrobotnych, zamieszkujących mieszkania jedno- i dwuizbowe. (w)

Pomarańcze w Senacie

Z obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa

Warszawa, 4. 3. W dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa w Senacie zabrał głos sen. Janta Połczyński (B. B.), który omówił skuteczność zawartych traktatów z szeregiem państw. Nie zawarliśmy jeszcze traktatów z Włochami, Francją i Niemcami.

Niemiecki rynek rolniczy jest bardzo interesujący dla Polski ze względu na swoją chłonność, a nadzieje, pokładane w układzie z października, nie zrealizowały się w pożądanych rozmiarach. Obecny stan rzeczy wymaga wiele zmian.

Senator Marchlewski (Klub Ludowy) poruszył m. in. sprawę jakości mleka. Ustawa mleczna staje się fikcją, gdyż dobre mleko powinno kosztować dwa razy więcej, niż obecnie. Dzisiejsze ceny są dowodem, że miasto wyzyskuje wieś w sposób bezczelny. Mówca przeciwstawia się opinji, jakoby pomarańcze zawierały najwięcej witamin. Poza tem witamin i tak mamy dosyć. Jednej nawet witaminy mamy za dużo, t. j. tej, która umożliwia zapładnianie (wesołość).

Wskutek wzmożonej konsumcji pomarańcz mamy spadek spożycia cukierków, do których używany był cukier i mleko.

W końcu zabrał głos minister rolnictwa Poniatowski.

Wiadomości

W sali Wagran odbył się bankiet garibaldczyków, zorganizowany na cześć ministra Lavala. W czasie bankietu minister Laval oświadczył, że „zbliżenie francusko-włoskie ma znaczenie nietylko dla obu krajów, ale też i dla całej Europy".

* * *

W naczelnym organie młodzieży narodowo-socjalistycznej ukazał się artykuł skierowany przeciw Junkrom. Artykuł kończy się żądaniem, aby ziemia, będąca dziś w posiadaniu wielkich właścicieli, oddana została do użytku bezrolnych synów chłopskich.

* * *

W Warszawie odbyło się otwarcie wystawy rzeźby francuskiej. Wystawa zawiera 100 rzeźb i około 50 rysunków wybitnych rzeźbiarzy francuskich.

* * *

W Nowym Jorku przy wypełnionej sali odbył się pierwszy cykl koncertów znanej śpiewaczki Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

* * *

„Germania" ogłosiła dwa listy pasterskie kard. Schultego z Kolonji i Bertrama z Wrocławia, występujące wyraźnie przeciw neopogaństwu i rasizmowi.

* * *

Jak donosi Katolicka Agencja Prasowa, członkowie Legjonu Młodych wydali broszurę propagandową, w której zachwalają sektę marjawitów.

* * *

W Rzymie w obecności Ojca św. odbyło się uroczyste odczytanie dekretu w sprawie kanonizacji Bl. Tomasza More i kard. Fishera.

* * *

W Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowego konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego.

Młodzież narodowa zwycięża

75 proc. mandatów zdobyli narodowcy w zarządzie „Bratniej Pomocy" uniwersytetu lwowskiego

Lwów (Tel. wł.) W kilka dni po walnem zebraniu sprawozdawczem „Bratniej Pomocy" uniwersytetu lwowskiego, o którego przebiegu donosiliśmy, odbyły się wybory nowych władz „Br. Pomocy" (systemem proporcjonalnym).

Lista narodowa odniosła świetne zwycięstwo, zdobywając w zarządzie 15 mandatów na ogólną liczbę 20, t. j. 75 procent. Lista zjednoczenia „sanacji" i lewicy uzyskała zaledwie 5 mandatów.

W komisji rewizyjnej, sądzie i prokuraturze narodowcy zdobyli 10 mandatów, a zjednoczona „sanacja" z lewicą 3 mandaty.

Frekwencja głosujących była, biorąc pod uwagę, że duża część studentów mieszka na prowincji, wręcz rekordowa. Mianowicie na 973 uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborach 716, t. j. prawie 75 proc.

Kraków (Tel. wł.) W wyborach studenckich „Jedność" na uniwersytecie Jagiellońskim lista narodowa odniosła zupełne zwycięstwo, przeprowadzając wszystkie swe kandydatki. Liczba głosów „sanacyjnych" od roku ubiegłego znacznie spadła, podobnie jak przy wyborach w „Bratniej Pomocy" uniw. Jagiellońskiego.

Zbrodnia szpiegów żydowskich z Sieradza

Będą ukarani ci, którzy za srebrne marki niemieckie wydali Polaków na śmierć i długoletnią kaźń więzienną

(Od umyślnego sprawozdawcy „Orędownika")

Nasz korespondent z Sieradza donosi:

W związku z głośną sprawą Mehla i Ickowicza, oraz nałożeniem przez sąd aresztu na ich nieruchomości, Żydzi miejscowi rozpoczęli pośród siebie zbierać dobrowolne składki, by swym współwyznawcom przyjść z pomocą i ewentualnie uchronić dwie kamienice od przejścia z rąk żydowskich w ręce polskie.

Utrzymuje się wśród społeczeństwa przekonie, wyrażane w krążących pogłoskach i prowadzonych rozmowach, że domy te winny znaleźć się w posiadaniu władz, z przeznaczeniem na pomieszczenie miejscowych urzędów, które niejednokrotnie umieszczone są w lokalach prywatnych jak np. starostwo i magistrat.

Wspomnieć wypada, że dom Ickowicza przy ul. Warszawskiej, którego reprodukcję zamieściliśmy w przedostatnim numerze „Orędownika", jest najstarszym z istniejących w Sieradzu. Ocalał on z pożogi krzyżackiej w r. 1331. Na frontowej ścianie tego domu do niedawna przechowały się oddrzwia b. zamku książęcego. W 1925 r. ks. prał. Pogorzelski za 150 zł wykupił od Ickowicza owe oddrzwia i wmurował je we frontowej fasadzie kolegjaty sieradzkiej wraz z orlem piastowwskim i kulą krzyżacką.

Przypominamy tło sprawy

Przed 20 laty w Sieradzu rozegrała się tragedja, która w najbliższym czasie będzie przedmiotem ropprawy sądowej. Mianowicie Polacy Kazimierz Skrzypiński, Aleksander Bekier i Antoni Bobrowski narazili się Żydom Mehlowi i Ickowiczowi przez wniesienie skargi o lichwę.

Krótko potem Sieradz znalazł się w rękach niemieckich. Żydzi wykorzystali nasuwającą się im sposobność, aby wykonać zemstę na znienawidzonych Polakach. Skrzypiński, Bekier i Bobrowski, wskutek denuncjacji Żydów znaleźli się przed niemieckim sądem wojennym, oskarżeni o wydanie kilku żołnierzy niemieckich w ręce kozaków.

Sąd wobec zeznań Żydów-świadków skazał ich na karę śmierci, zamienioną później przez cesarza Wilhelma II na 15-letnie ciężkie więzienie. W więzieniu przebyli 4 lata, przyczem w międzyczasie zmarł Bekier.

Obecnie pokrzywdzeni Polacy dochodzą sprawiedliwości na drodze sądowej.

Sieradz, 4 marca.

VII.

„— Jak więc powiedziałem — głos starca brzmiał teraz twardo, — sposobność do upomnienia się o nasze krzywdy na drodze sądowej nadarzyła się wkrótce. Bobrowski ze skargi sądowej zrezygnował już dość dawno za otrzymane od Żyda odszkodowanie w wysokości 10 tysięcy złotych. Do mnie z podobną propozycją nikt się nie zwracał. Gdyby jednak tak się stało, nigdybym nie zgodził się na ugodowe załatwienie sprawy. Łotrostwo musi być ukarane, a śmierć Bekiera musi znaleźć odwet!...

„— Dalsze losy naszej tragedji, wyglądającej zresztą na historję z nieprawdziwego zdarzenia, ułożyły się całkiem nieoczekiwanie. Były czemś jakby ze scenarjusza filmowego, czemś, jakby strasznie naciągniętem, albo wyjątkowym wprost przypadkiem. Ja jednak nazywam to cudem...

Starzec zamyślił się, zapatrzył w płomyk lampki naftowej i bębnił nerwowo palcami po stole. Słuchaliśmy.

„— Po odrzuceniu mej skargi i umorzeniu dochodzeń przeciw Mehlowi, w myśli zrezygnowałem już z nadziei ukarania Żydów przez sąd, za ich łotrowski postępek. Jednakże w głębi duszy żywiłem niepłonną nadzieję, opartą na jakiemś dziwnem przeczuciu, że wkrótce, niedługo już nadejdzie chwila, która będzie chwilą sprawiedliwości i sprawiedliwej pomsty. Może nie takiej, jaką stosowaliby Żydzi — w myśl swej talmudycznej zasady: „Oko za oko, ręka za rękę, ząb za ząb"...

Przypadkowe spotkanie

„— I taka chwila nadeszła. Pewnego dnia udałem się do młynów w Sieradzu. Czekając na swoją kolejkę, aby załatwić sprawy, znudzonym wzrokiem rozglądałem się wokoło. W moją stronę zbliżał się zdaleka jakiś starszy pan. Serce nic mi nie mówiło, ani przeczucie. Nie przeczuwałem, że z każdym krokiem owego pana, zbliża się ku mnie tak bardzo upragniona chwila znalezienia dowodów dla przestępstwa żydowskiego, a co zatem idzie, chwila oddania ich w ręce sprawiedliwości. Ów pan zbliżył się i przystanął za mną. Widocznie miał również do załatwienia jakąś sprawę.

„— Obrzuciłem go przelotnem wejrzeniem, jak martwy przedmiot i już chciałem odwrócić głowę, gdy nagle coś mnie zatrzymało. W twarzy obcego człowieka ujrzałem coś, co przypominało mi chwile nigdy niezapomniane: sąd wojenny i zmianę wyroku śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia...

Oficer - obrońca!...

„— Był to oficer — obrońca. Ten sam, który tak przekonywująco dowodził naszej niewinności, ten sam, co rozumiał naszą niedolę i serdecznem darzył nas współczuciem, ten sam, który jako pierwszy obwieścił nam nowinę o ułaskawieniu... Dobry, serdeczny człowiek... Zdrętwiałem! W pierwszej chwili nie mogłem złapać tchu, w oczach latały mi płatki czerwone... zrobiło mi się słabo... Serce waliło w piersi tak głośno, że chyba wszyscy wokół słyszeli jego uderzenia... nogi drżały podemną...

Starzec odetchnął i znowu przerwał. Rozpamiętywał widać w myśli tę przełomową chwilę. Może myślał o cichej śmierci cichego człowieka, Bekiera... Podjął opowiadanie na nowo.

Nadzieja upada...

„— Opanowałem się. Przeprosiłem owego pana, odwołałem na bok i przypomniałem mu całą sprawę. Z początku patrzył na mnie zdziwionym wzrokiem jak na warjata, potem spoglądał bardzo podejrzliwie. Nie przypominał mnie sobie. Wszak tyle podobnych było wówczas spraw i tyle skazujących wyroków. Byłem zrozpaczony. Ostatnia nadzieja znalezienia dowodów zdała się odlatywać. jak spłoszony ptak... odlatywać lotem bezpowrotnym...

„— W gorączkowych, bezładnych słowach wyrzucałem ze siebie wszystko, co mogło przynieść oficerowi — obrońcy na pamięć owe nigdy dla mnie niezapomniane chwile. Mówiłem mu o nas, trzech niewinnie oskarżonych... mówiłem o Żydach — szpiegach i donosicielach... przypominałem mu niemal dosłownie całe jego przemówienie, każdy gest... Napróżno!...

Zbawcza depesza

„— Aż doszedłem do momentu, w którym opowiadałem mu o wysłaniu telegramu do cesarza Wilhelma II z prośbą o ułaskawienie nas skazanych... Twarz oficera rozjaśniła się! Przypomniał sobie wszystko! Sprawa była uratowana. W kilku następnych rozmowach, jakie z nim wiodłem, prosiłem go usilnie na pamięć moich cierpień, na pamięć współczucia, jakiem nas darzył, na pamięć zmarłego w kaźni więziennej Bekiera, — aby zechciał dać świadectwo prawdzie, aby wystarał się o dowody, potwierdzające winę Żydów — szpiegów!... Argumenty moje przekonały go. Początkowo słuchał moich wynurzeń i próśb dość niechętnie, ale wkońcu przyznał mi rację i przyrzekł zająć się sprawą.

W poszukiwaniu za dowodami

„— Zaczęło się żmudne poszukiwanie dowodów i niecierpliwe, gorączkowe wprost oczekiwanie na odpowiedź, na wynik tych usiłowań, zmierzających do ułatwienia wymiaru sprawiedliwości. Żyłem wtedy w stanie na pół przytomnym, w gorączkowem podnieceniu... chodziłem jak pijany... nie obchodziło mnie nic, ani nic nie interesowało, co nie było związane bezpośrednio, czy pośrednio ze sprawą!... Przeżywałem ponownie wszystkie chwile udręki, bólów, cierpień i katuszy, jakie przeżywaliśmy z winy Żydów... Rozpamiętywałem motywy, które skłoniły ich do tego postąpienia... widziałem jak na dłoni niskie pobudki, jakiemi się kierowali... czułem ich radość po naszem skazaniu... Na pamięć przyszły mi chwile osadzenia w więzieniu, chwile sądu i cztery lata więzienia... Na pamięć przyszła mi zmarła w czasie mej nieobecności córeczka..., a za nią zmarła żona Bobrowskiego... i zmarli rodzice Bekiera... I wreszcie sam Bekier...

„— Widziałem go, jak żywym... Młody, wysoki, przystojny. Ogólnie lubiany, gorąco oddany sprawie polskiej, wielki miłośnik pieśni polskiej!... Dobry człowiek i dobry obywatel... A potem w więzieniu, łachman Bekiera, strzęp żywego człowieka, królestwo gruźlicy... Przygarbiony, ponury, blady, słaniający się na nogach... Słyszałem, jak głucho kaszle, widziałem jak chwyta się za piersi... Widziałem, jak zgasł...

Skrzypiński kiwał starczą, znękaną głową...

„— Aż nadeszła pierwsza odpowiedź. W archiwum sądowem, do którego zwrócił się oficer - obrońca, aktów naszej sprawy nie było. Nadzieja znalezienia dowodów na winę żydowskich szpiegów skurczyła się, zmalała, omal nie zniknęła. Oficer usiłował mnie przekonać, że dalsze poszukiwania będą równie bezskuteczne, że nie warto żyć myślą o ich znalezieniu... Że ta nadzieja okaże się złudna.

Nareszcie!...

„— Nie wierzyłem mu i prosiłem usilnie, aby szukał dalej, aby zwracał się do wszystkich osób i wszystkich instancyj, któreby mogły ułatwić zdobycie tych akt. Wysłuchał mnie. Wystosował list do jednego z b. członków onego koszmarnego sądu wojennego, z prośbą, aby zajął się sprawą. Nadeszła odpowiedź, że akta sprawy znajdują się w archiwum Najwyższego Sądu w Berlinie. Zwróciliśmy się tam. Po długich kołataniach, prośbach i wielu, wielu listach, zdołaliśmy sprawę załatwić. Akta nadeszły.

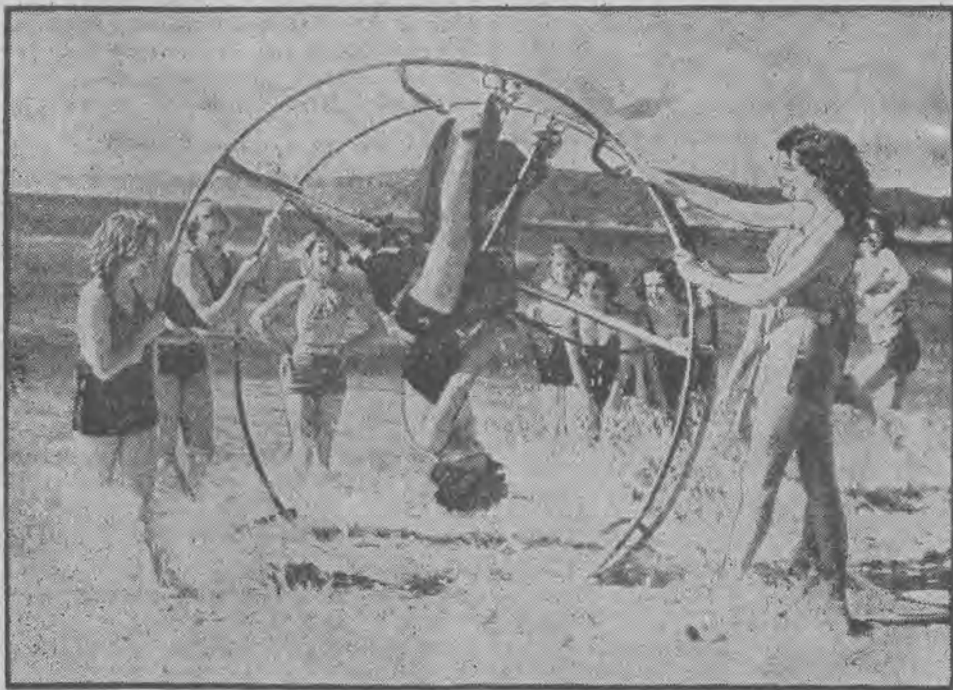
Skarga sądowa

„— Do sądu okręgowego w Kaliszu wniosłem skargę. Skargę na Żydów sieradzkich Jakóba Mehla, jego siostrzenicę i Dawida Ickowicza. Skargę o zadenuncjowanie mnie, Bobrowskiego i śp. Bekiera przed wojennym sądem niemieckim... skargę o oszczercze oskarżenie... o krzywoprzysięstwo... skargę, mówiącą o naszej krzywdzie i roli Żydów w całej tej tragedji...

Opowieść Skrzypińskiego dobiegała końca.

„— Sąd wydał mi zabezpieczenie hipoteczne w wysokości 90 140 zł na nieruchomościach Żydów dla powództwa cywilnego i równocześnie wszczął dochodzenia.

„— A teraz czekam. Czekam na sprawiedliwy wyrok. Wyrok, przy którego wydawaniu wzięte byłoby pod uwagę niskie pobudki czynu Żydów, przy którym sąd zastanowiłby się nad całą naszą tragedją, nad tragedją naszych rodzin, nad krzywoprzysięstwem, nad śmiercią Bekiera. Prawo polskie, prawo ludzi cywilizowanych jest inne, niżli prawo talmudyczne... Bo Talmud mówi: „Oko za oko, ząb za ząb"...



Na pięknem, słonecznem wybrzeżu Kalifornji, Amerykanki wymyślają coraz to nowe zabawy i igraszki. Na zdjęciu widzimy „zabawę w konika", który umieszczony jest w olbrzymiem kole.

Abdykacja króla Sjamu

Londyn. (Tel. wł.) Król Sjamu Prajadhipok, przebywający od dłuższego czasu pod Londynem, abdykował. W posiadłości wiejskiej b. króla w hrabstwie Surrey przyjął jego sekretarz trzech przedstawicieli prasy, którym wyłuszczył powody abdykacji.

Prajadhipok podpisał zrzeczenie się tronu w sobotę o godz. 13.45 przybierając nazwisko księcia Sukhodaya.

(Sjam leży w Azji płdn wsch. w środkowej części Indochin liczy 9,5 miljona ludności oraz 518 362 klm. kw. Stolica Bangkok, wielki port, ma około 950 tys. mieszkańców — red.).

Nowe krążowniki

Paryż. (PAT) Jak podaje „Figaro", min. marynarki Piétri po dojściu do porozumienia z min. finansów Germain Martin złożył w izbie deputowanych projekt, dotyczący rozpoczęcia budowy krążownika o pojemności 35 tys. tonn.

Wniosek rządu przewidywać ma również rozpoczęcie z 1 stycznia przyszłego roku budowę innego, równie wielkiego krążownika.

Sprawa 100 nauczycielek

Łódź. (Tel. wł.) Sto nauczycielek łódzkich zwróciło się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego z prośbą o wzięcie ich w opiekę.

Chodzi mianowicie o to, że 1 lipca 1933 r. ukazał się okólnik, odmawiający dodatku mieszkaniowego nauczycielkom, których mężowie nie są nauczycielami i pobierają już taki dodatek. W związku z tem samorząd łódzki odmówił wypłaty dodatku mieszkaniowego 100 nauczycielkom, które wysłały do N. T. A zażalenie.

Wyrok będzie posiadał charakter zasadniczy także i dla innych samorządów

Pięściarze Warty biją Skodę 10:6

Znów skandaliczne zachowanie się publiczności

Spotkanie towarzyskie mistrza Polski z niedoszłym mistrzem Warszawy zakończyło się pewnem, choć z trudem wywalczonem zwycięstwem drużyny poznańskiej. Mecz, niestety, zakończył się przykrem incydentem.

Mianowicie po walce Majchrzycki — Pisarski ogłoszono wynik nierozstrzygnięty. Później jednakowoż, z powodu stwierdzonej pomyłki sędziego, wynik ten zanulowano i zwycięstwo na punkty przyznano Majchrzyckiemu, co wywołało burzę i protesty na widowni, a na ring posypały się różne przedmioty, jak zgniłe kartofle i skórki od pomarańcz, wobec czego sędzia Świdnicki przerwał walkę i zeszedł z ringu, a jego miejsce zajął kapitan związkowy Cendrowski, który doprowadził ostatnie dwie walki. Wyniki spotkania były następujące. (Podajemy od wagi muszej do ciężkiej).

Czortek, lepszy technicznie, zwyciężył bardzo dobrze się zapowiadającego i dzielnie trzymającego się Koziołka (W) na punkty.

Sobkowiak (W) wygrał na punkty z Moczką (S). Sobkowiak przez dwa i pół starcia górował zdecydowanie, wykazując wielką agresywność i bardzo silny cios. Wkońcu jednak Moczko, wytrzymalszy, atakował przeciwnika, nie mógł jednak nadrobić straconych punktów.

Rogalski (W) i Kozłowski (S) walczyli z wynikiem nierozstrzygniętym. Kozłowski, lepszy technicznie, widocznie ochraniał się jeszcze, gdyż był to jego pierwszy występ po leczeniu złamanej ręki. Wynik ogłoszony odpowiada przebiegowi.

Również z wynikiem nierozstrzygniętym walczyli Sipiński i Bąkowski. Sipiński lepszy na dystans, w zwarciu górował jednak Bąkowski (S), który stosunkowo łatwo dawał sobie radę z jego groźnym przeciwnikiem. Sipiński wykazał w tym meczu słabszą formę, niż zwykle.

Seweryniak (S) na punkty w dalszym ciągu pokonał Aniołę, walczącego bardzo ambitnie, ustępującemu jednakowoż wyraźnie lepszemu Seweryniakowi.

Majchrzycki po bardzo ładnej walce na punkty zwyciężył Pisarskiego. Obaj zawodnicy zaprezentowali się w walce na dystans bardzo dobrze, w zwarciu lepszy był jednak wicemistrz Europy. W trzeciem starciu górował widocznie Pisarski, to też wynik remisowy odpowiadałby lepiej przebiegowi walki. Został on istotnie ogłoszony później, jednakowoż jak wyżej powiedzieliśmy, wskutek omyłki sędziego wynik ogłoszony zanulowano, ogłaszając zwycięstwo na punkty Majchrzyckiego.

Szymura w przedostatniej walce dnia już w drugiem starciu zwyciężył przez techn. k. o. Woźniaka (S). Szymura zrobił bardzo dobre wrażenie, wykazując znaczne postępy pod względem technicznym i pracy nóg oraz taktyki.

Wreszcie Piłat już w pierwszem starciu znokautował słabego Garsteckiego, przyczem do zwycięstwa jego wystarczył mu jeden silny i celny cios w żołądek.

Zawody odbyły się w sali „Coloseum" i zgromadziły, mimo konkurencyjnych zawodów „Makkabi" w Cyrku, około 3.000 publiczności.

Mistrzostwa Polski w siatkówce pań

Pierwsze akademiczki z Warszawy, drugie — ze Lwowa

Zimowe mistrzostwa Polski rozegrano na wzorowo przygotowanej sali tutejszego „Ośrodka". Przypuszczalnie dlatego, aby dać zespołom równe warunki, zrezygnowano z obszernej hali, tak że wszystkie rozgrywki odbywały się na jednem boisku.

W każdej grupie zespoły rozegr. każdy z każdym po jednem spotkaniu i według odniesionych zwycięstw dwa pierwsze z każdej grupy zakwalifikowały się do rozgrywek od 1—4 miejsca, trzecie zespoły do rozgrywki o 5 i 6 miejsce, a uplasowany w drugiej grupie na czwartem miejscu zajął automatycznie siódme miejsce w turnieju. System ten specjalnie, zdaje się, skrzywdził „Sokoła" grudziądzkiego, który nie był najgorszą drużyną turnieju.

W niedzielę przedpołudniem „AZS"-Warszawa pokonał „AZS" - Lwów 2:1 i wobec sobotniego zwycięstwa nad „YMCA" zakwalifikował się do finału. „HKS" - Łódź zwyciężył „YMCA" 2:1, wreszcie „Warta" w rozgrywce o 5 i 6 miejsce uległa „AZS" - Wilno 0:2.

Popołudniu odbyły się zatem tylko jeszcze rozgrywki o 1 i 2 oraz 3 i 4 miejsce. „AZS"-Warszawa pokonał „YMCA" Kraków 2:0 (15:5 i 15:2) i „HKS" - Łódź 2:0 (15:8 i 15:13), wreszcie „HKS"-Łódź uległ „AZS" - Lwów 0:2 (14:16, 12:15).

AZS — Warszawa słusznie zdobył ponownie pierwsze miejsce w rozgrywkach finałowych o puhar PZSG. W drużynie nie ma wybitnie słabych punktów, wszystkie zawodniczki technikę opanowały najlepiej z tych, które widzieliśmy w turnieju, — często smeczują ze skutkiem. Grają spokojnie i opanowanie, to też opanowują boisko w każdej sytuacji.

AZS — Lwów ma swoją czołową zawodniczkę w Batiukównie. Niewątpliwie jest to ta drużyna, która sprawiła w turnieju największą niespodziankę. Specjalnego wysokiego poziomu nie przedstawia, gra jednak z bardzo dużą dozą ambicji i jest nadzwyczaj szybka. Drugie miejsce zdobyła równą ilością punktów jak YMCA i HKS, a tylko lepszym stosunkiem rzutów.

YMCA — Kraków jest drużyną ciężkiego kalibru. Niewątpliwie YMCA wyforsowała się w tabeli zbyt wysoko. Tylko fenomenalne ścięcia Rotowskiej najczęściej ratowały sytuację.

HKS — Łódź wynikiem jest wyraźnie pokrzywdzony. W eliminacjach grały harcerki łódzkie doskonale. Opanowane technicznie przeszkolone, bez słabych punktów, to też typowane były conajmniej na wicemistrza turnieju. Nieszczęśliwa kolejność rozgrywek finałowych, w których HKS grać musiał z krótką tylko przerwą dwa kolejne ciężkie mecze z AZS — Lwów i AZS — Warszawa sprawiła, że mimo doskonałej gry przemęczenie dało się im bardzo we znaki.

AZS — Wilno, zespół wyrównany, aczkolwiek nie grający na wysokim poziomie. Posiada swego „bambardiera" w osobie Kontrynowiczówny, której zawdzięcza lwią część zdobytych punktów.

Warta — Poznań grała z pewnością dużo niżej swojego zwykłego poziomu, mimo doznanego wzmocnienia siostrami Biegańskiemi. Nawet czołowe zawodniczki zawiodły całkowicie. Warta zadowoliła jedynie w grze z AZS — Warszawa, poza tem grała skandalicznie słabo, zwłaszcza w meczu z AZS — Wilno. Raził przedewszystkiem brak ruchliwości i celowych podań.

Sokół — Grudziądz nie był zespołem groźnym: mimo to, jak już na wstępie zaznaczyliśmy, nie był najgorszym zespołem turieju. Sety oddawał po uporczywej walce.

Tabela ostateczna przedstawia się następująco: 1) „AZS" - Warszawa 3 punkty w finałach (partje 6:1, rzuty 103:61); 2) „AZS" - Lwów 1 pkt (3:4 i 81:99); 3) „YMCA" - Kraków 1 pkt (3:4 i 65:92); 4) „HKS" - Łódź 1 pkt (2:5 i 89:89); 5) „AZS" - Wilno; 6) „Warta".

„Cuiavia" — „Makkabi" 10:6

Warszawa. — Równocześnie z meczem „Warta" — „Skoda", „Makkabi" warszawska zorganizowała spotkanie reprezentacji żydowskiej z Polski na makabjadę z „Cuiavią". Drużyna inowrocławska zwyciężyła swego przeciwnika pewnie w stosunku 10:6. Łada (C) uległ na punkty Birenbaumowi (War.), Regowski na punkty pokonał Sziraka (Lwów), Mrozowski walkowerem wygrał wskutek nadwagi Bindera (Częstochowa). Neustadt (Warsz.) w drugiem starciu przez k. o. zwyciężył Duchowskiego (C). Radomski (C) remisował z Strausem (Lwów), oraz Lewandowski (C) z Fuksem (Warsz.). Wreszcie Zieliński pokonał na punkty Stahla (Warsz.), a w ostaniej walce Józwiak (C) remisował z Neudingiem (Warsz.). (c)

Hokej na lodzie

Mistrzostwo Szwajcarii zdobyła znana drużyna H. C. „Dawos", która w niedzielę pokonała S. C. „Zurych" 6:1 (2:0, 2:1, 2:0). (Tel. wł.)

Narciarstwo

W słynnych zawodach jubileuszowych z okazji 50-lecia istnienia zawodów narciarskich w Holmenkollen zwyciężył w kombinacji Norweg Hagen. W konkurencji skoków otwartych pierwsze miejsce po zaciętej walce zajął młody Norweg Beck (49 i pół i 50 m) przed Szwedem Ericksonem, zdobywając puhar króla norweskiego. W konkurencji skoków do kombinacji zwyciężył Sverre Kolterud (Szwecja) ze skokami 42 i 46 m.

Pięściarstwo

„Sokół" (Poznań) — „Gryf" (Toruń) 8:4. W wypełnionej po brzegi sali kina „Domu Żołnierza" w Toruniu odbyło się w niedzielę spotkanie towarzyskie między „Sokołem" poznańskim, a miejscowym „Gryfem". Walki odbyły się od wagi muszej do średniej i dały następujące wyniki: Janowczyk (S) pokonał w 2 starciu przez k. o. Nikolajskiego (G). Romański I (S) zwyciężył przez k. o. w 1 st. Zielińskiego. Woźniak (S) przegrał na punkty z Grabowskim II. Wynik remisowy lepiej odpowiadałby przebiegowi walki. Piątek (S) wygrał na punkty z Ernestem. Potocki (S) przegrał na punkty z najlepszym zawodnikiem gospodarzy Zacharkiem (G) po dwóch wyrównanych starciach, oddając trzecie minimalne swojemu przeciwnikowi, to też wynik ogłoszony krzywdzi Potockiego. Rogowski przez k. o. w 1 st. zwyciężył Jasiewskiego. Sędziował w ringu p. Zakrzewski z Bydgoszczy.

„Warta" III — „Polonja" Leszno. Zawody odbyły się w Lesznie. Pawlak II (P) na punkty pokonał Wolniakowskiego III. Wojnowski (W) w 3 st. przez t. k. o. pokonał Piotrowskiego. Dutkiewicz (W) i Szymankiewicz walczyli z wynikiem remisowym. Frankowski (W) uległ na punkty Pawlakowi III. Ratajak (W) w 3 st. przez techn. k. o. zwyciężył Markowskiego. Milewski (W) wygrał przez techn. k. o. w 1 st. z Pacholskim. (Tel. wł.) indywidualne zawody o mistrzostwo Śląska, w których bierze udział 150 pięściarzy. Pierwszego dnia rozegrano 16 spotkań, z czego aż 8 zakończyło się nokautem. Walki naogół nie przyniosły niespodzianek: jedyną była porażka zeszłorocznego mistrza Matuszczyka, który przegrał do Nawy.

Piłka nożna

„Garbarnia" bawiła w Mysłowicach gdzie pokonała miejscowy klub „09" Mysłowice 5:1 (3:1).

W Warszawie „Legia" pokonała „Świt" 6:0 (4:0), „Polonia" — „Drukarz" 7:0 (3:0).

W Krakowie „Cracovia" zwyciężyła „Wawel" 6:0 (3:0), „Wisła" — „Korona" 1:0 (3:0).

„Warta" ligowa i „KPW" 0:0. Zawody odbyły się przy ostrym mroźnym wietrze. „Warta" lepsza technicznie, grała jednak pod bramką słabo. „KPW" zaprezentowało się nieźle i będzie niewątpliwie miało coś do powiedzenia w zbliżających się mistrzostwach kl. A.

„Legja" i „Pogoń" 1:1 (1:1). Zaszczytny wynik w spotkaniu z mistrzem okręgu osiągnęła poznańska „Pogoń". „Legja" miała więcej z gry. Bramkę dla „Pogoni" zdobył Grossman. Dla „Legji" bramka padła samobójcza. Ponadto sędzia nie uznał jednej bramki strzelonej przez „Pogoń".

„San" i „Legja" B 2:0. Bramki dla „Sanu" uzyskali Sell i Nowak.

Spotkanie Polska i Jugosławja odbędzie się w Warszawie 5 maja. Związek jugosłowiański przyjął odnośną propozycję PZPNu.

Wyniki zagraniczne: O puhar związku niemieckiego okręg brandenburski pokonał okręg badeński 1:0. Niemcy Środkowe zwyciężyły Niemcy Północne 4:2 (0:2). W obu spotkaniach przyglądało się 10 tysięcy widzów. (i)

Szermierka

W mistrzostwach Warszawy w floretach pań zwyciężyła Stanoszkówna (Śląsk) przed Laskowską (AZS Warsz.) i Duchowską (Pol). W szpadzie panów mistrzostwo zdobył Kantor (WKS Łódź) przed Mirowskim (AZS-Warsz) i Zaczkiem (Pol. K. S.). (c)

Tennis

Sensacją międzynarodowego turnieju tennisowego w Monte Carlo w rozgrywkach niedzielnych stanowiło zwycięstwo włoskiego tennisisty Palmieri'ego nad znakomitą rakietą angielską Austinem. — Palmieri wygrał łatwo w meczu trzysetowym 6:1, 6:1, 7:5. Mecz rozegrany był w spotkaniu finałowem.

Zwycięstwo Marusarza i Czecha

Zurych. (PAT) Rozpoczęły się w Wengen (Szwajcarja) narciarskie mistrzostwa Anglji w kombinacji alpejskiej w silnej konkurencji międzynarodowej.

W pierwszym dniu rozegrano bieg zjazdowy, w którym Polacy święcili niespodziewany i wspaniały sukces, zdobywając dwa czołowe miejsca. Pierwszym był Stanisław Marusarz w 3:28,6 min., drugi Bronisław Czech w 3:57 min.

W drugim dniu zawodów w Wengen odbył się slalom, w którym Marusarz i Czech zajęli dalsze miejsca. W ogólnej punktacji w kombinacji zwyciężył Szwajcar Kreisi przed swym rodakiem Rotterem. Trzecie miejsce zajął Anglik Libell przed Marusarzem. (Tel. wł.)

Kucharski w Ameryce

Nowy Jork. — W Brooklynie startował onegdaj po raz pierwszy w Ameryce Kucharski z okazji międzynarodowych zawodów, zorganizowanych w hali. Polak stanął do biegu na jedną milę (1.609 m) wraz z znanymi olimpijczykami amerykańskimi. Bieg wygrał Mc. Cluskey w czasie 4:22,7, przed Kucharskim 4:23. 3) Crosley, 4) Bullwinkel. Kucharski wykazał dobrą formę i wynik uzyskany należy uważać jako sukces. (c)

Zawody motocyklowe w Zakopanem

Bieg motocyklowy Zakopane—Morskie Oko — Zakopane, na trasie 64 klm., w kategorji motocykli z przyczepkami wygrał Joniec (Zakopane). Wyścig maszyn solowych wygrał Pióńczyk (Zakopane). 2) Sawarzyński (Warszawa). Przewidziany programem torowy wyścig samochodowy został wskutek śnieżycy odwołany. (c)

Zwycięstwo „Ruchu"

Wielkie Hajduki — Odbył się tu międzynarodowy mecz „Ruchu" z eksmistrzem Berlina „Tennis Borussią". Mistrz ligi górował nad Niemcami pod każdym względem i wygrał ostatecznie w stosunku 3:1 (0:1). Dwie bramki strzelił Wilimowski a jedną Kubisz. Dla Niemców jedyny punkt uzyskał Kaestner. Publiczności zebrało się 3 tysiące. Sędziował p. Gruszka.

Obecne zadanie oddziałów szturmowych

Berlin, (PAT). We Wrocławiu odbył się w niedzielę apel 25 oddziałów szturmowych.

Dowódca grupy Herzog oświadczył, że szturmowcy śląscy rozumieją konieczność dokonanej ostatnio reorganizacji S. A., która była wyeliminowaniem z tych formacyj nieodpowiednich elementów.

Nadprezydent Śląska, Wagner podkreślił, że obecnie S. A. ma zadanie o charakterze bardziej politycznym, niż przedtem. Młodzież niemiecka w szeregach S. A. musi nauczyć się rozumieć, że system narodowo-socjalistyczny w Rzeszy musi trwać wiecznie.

Szef sztabu oddziałów szturmowych, Lutze, wskazał na niewzruszoną wiarę szturmowców w swego wodza i stwierdził, że dołożą wszelkich starań, by wszystko co występuje przeciw nowym Niemcom, odczuło tak samo jak dawniej pięść oddziałów szturmowych.

Na filmowej taśmie życia

Pośrednictwo rodziny mile widziane

Wśród innych osobliwości, ozdobą każdego polskiego domu jest... panna na wydaniu. Ponieważ jest to mebel tak mało pożyteczny, że nawet komornik, najbardziej niewybredny nabywca, nie widzi w nim konkretnych korzyści (co widać z tego, że nie zdarzyło się jeszcze w historji egzekucji, aby fantowano młode niewiasty) przeto rodzinka stara się wszelkiemi sposobami przedmiot ten usunąć, by zrobić miejsce chociażby... okazyjnie nabytej kanapie.

Utarł się jeden sposób. Pono niezawodny. I tani. Ogłoszenie do gazety. „Panna lat... posażna, wykształcona i t. d. Pośrednictwo rodziny mile widziane."

Takich ogłoszeń czytam codziennie tysiące. I dotąd lektura ta nie zaszkodziła mi jeszcze. Według wszelkiego prawdopodobieństwa także powyższy inserat nie pozostawiłby trwalszego wpływu, gdyby nie... rodzinka. Oczywiście moja. Bliżsi i dalsi krewni. Do dziesiątego pokolenia.

Jak członek S. A. do Zagłębia Saary, wpadła do mnie ukochana ciocia Salomea z gazetą w ręku:

— I co czytałeś?

— Dzień dobry kochanej cioci!...

— Co tam. Czytałeś ogłoszenie? A



„Panna lat... posażna, wykształcona itd. Pośrednictwo rodziny mile widziane".

zresztą wszystko jedno. W sam raz dla ciebie partja. Chłopcze, ty masz szczęście! Żebym ja miała syna!... Wyobraź sobie — dziewczyna jak malowanie! Mnie możesz wierzyć!... No i posag! I wyprawa! Cała bielizna — jedwab!

— Ciocia pozwoli...

— Bardzo porządna rodzina. A jacy serdeczni! Nie masz pojęcia jak gościnnie zostałam przyjęta. Na palcach koło mnie chodzili.

— Nie wiem o czem...

— A na pamiątkę zbliżenia dwóch rodzin gospodarz obdarował mnie tym oto pierścieniem. A gospodyni obiecała jutro przysłać własnoręcznie haftowany szal. Najdalej za tydzień doprowadzę do oficjalnego zapoznania się. Bądź gotów.

— Więc to ja?

— Rozumie się! Czego się gapisz?

W tej chwili uczułem bolesny ucisk na szyi. Zdawało mi się, że ktoś dusi mnie własnoręcznie haftowanym szalem. I nie z jedwabiu, a z najordynarniejszego samodziału. Gdybym poza tem miał odwagę spojrzeć na dalsze skutki mych męczarni, stwierdziłbym



Nagle ciągnie mnie ktoś za połę płaszcza: Dokąd pan?



niechybnie, że bielizna moja zgoła nie przypomina śnieżnej białości koszul mej... „narzeczonej". Przeciwnie... Lecz zostawmy bieliznę losowi. Albo, pralni chemicznej. Dość, że zaczął się dla mnie nowy okres. Rodzinka postanowiła ożenić mnie. I... pośredniczyć. W myśl ogłoszenia.

Zaczęły się tedy procesje przedstawicieli mojej obecnej familji do przyszłej mojej familji. Codziennie ktoś tam bywał. U mojej „wybranej" — przez ciotkę. Rodzice panny urządzali przyjęcia, obiady, kolacje, podwieczorki. Dla bardziej zgłodniałych krewnych także śniadania. Jedna z mych kuzynek wprowadziła się nawet do domu „młodej pani". Dla towarzystwa. Aż do dnia ślubu oczywiście Smukły siostrzeniec zaprzyjaźnił się tak gwałtownie z bratem mojej przyszłej towarzyszki życia, że musiano mu sprawić takie same spodnie, buty, strzelbę, szabelkę, kolejkę elektryczną i t. p. miłe drobiazgi, jakie miał mój szwagierek. Oczywiście na koszt teścia. Jak głęboko zapuściły korzenie zbliżenia dwu rodzin w glebę przyjaźni daje wyobrażenie fakt, że nawet piesek cioci Salomei bez pieska pani domu żyć nie mógł. Urządzono im posłanie na wspólnym sienniczku w rogu pokoju przyjęć.

Ponadto upominki.

Ciocia Salomea, prócz wyżej wzmiankowanego pierścienia, otrzymała nazajutrz jedwabny szal, zaś w tydzień później... „stare już" — jak sama pani domu z uśmiechem zaznaczyła — futro. Ciocia Czesia nie pogardziła wzorzystym na stół obrusem, a wujek Henio, ponieważ obrusu już nie było, zadowolił się... samym stołem. Stryjostwo Adamostwo zauważyli, że otomana z jadalni wypełniłaby doskonale lukę w gabinecie stryja. Poszła otomana. Ponieważ na takie firany, jakie były w sypialni moich teściów, wujenka chorowała od dwóch lat, a w sklepach „jakoś nie można było dostać" poszły firany. Kilka drogocennych obrazów stanowiło prezent imieninowy dla przyjaciela pierwszego męża mej kuzynki.

Kiedy zniknęły już kryształowe lampy, dywaniki, materace, etc. — naznaczono termin oficjalnych oświadczyn.

Gdym oznajmił cioci Salomei, że nie mam wielkiej ochoty wstępować w związek małżeński, bo... — spojrzała na mnie wzrokiem z piekła:

— Co ty sobie myślisz, smarkaczu!? Że ja dla własnej przyjemności tyle się nabiegałam? Że dla własnej korzyści? Innyby mnie po rękach całował! Taka partja! Ostatecznie... nie musisz się żenić — ale zaręczyć się wypada koniecznie! Niema pod słońcem dwóch lepiej dopasowanych do siebie rodzin!

Uległem.

Jakby uległ każdy z Czytelników, ktoby miał taką ciocię. Jakby uległ skazaniec, któremu usunięto z pod nóg zbawczy taborecik. Jakby uległ człowiek, na pustyni zabłąkany, wody od trzech lat nie pijący, któremu poda ktoś antałek wina. Chciałbym wypić w tej chwili dziesięć antałków wina, by w sekundę potem pęknąć z hukiem, godząc wszystkiemi szrapnelami w twarzyczkę ukochanej cioci Salomei.

Wszelako nie miałem boskiego napoju. Zaś butelka wódki, w kąciku szafy skromnie stojąca, dawała wymownie znaki, że na żaden sposób (z racji mego przyzwyczajenia) nie zdoła doprowadzić mnie do takiego stanu, abym później, na rozprawie o zabójstwo, tłumaczyć się mógł z artykułu, który mówi o działaniu w zamroczeniu umysłu.

Niema tedy okoliczności łagodzących. I nadziei też niema!

Poszedłem!

Idąc, nie miałem coprawda miny człowieka, ku szczęściu zdążającego. Lecz... szedłem. Może dlatego, że na ulicy więcej było szans wybawienia. Mógłby mnie przecież przejechać tramwaj, lub aresztować policjant, bowiem gęba zbrodniarza przy mojej zdawała się być fizjognomją dziecka. Wszelako... miałem wypić czarę do dna. Żaden samochód nie ulitował się nade mną.

Wkroczyłem na schody.

Nagle ciągnie mnie ktoś za połę płaszcza: Dokąd pan?

— — ! —

— Tam nie można! Nieszczęście! Dwa trupy! Pan zatruł się alkoholem, a pani wyskoczyła z czwartego piętra.

W okamgnieniu byłem na czwartem piętrze. Szarpnąłem drzwi i... Śród czterech nagich ścian, na jedynym meblu, jaki jeszcze pozostał, siedziała sympatyczna młoda niewiasta i płakała cichutko. Zaś z pokoju, w którym kiedyś była sypialnia, daleki mój kuzyn łakomem spojrzeniem taksował... wytarty fotel.

A w „byłym" gabinecie biegały samowolnie dwa skoligacowane z sobą pieski.

Stanisław Sojecki.



We mgle i słońcu

Zapusty



W przyprószony błękitem wieczór wczesnomarcowy, ukołysany ciszy melodją brzękliwą zakradły się myśli, skradzione wstydliwie ze wspomnień odległych dni...

Księżyc zapuścił w głąb izby dwuszlak świetlny seledynu, nastrój posiał marzenia, promieniem jasnym skoczył ku oczom, przymknął powieki... W izbie dziwne zaczęły dziać się rzeczy...

Z brzękiem dzwonków tysiąca, z pokrzykiwaniem rozgłośnem i szumem, wychyla się z ciemnego rogu pokoju kulig... Uśmiechem serdecznym pachnie obrazek... Wypłynął sań korowód długi na szlak księżycowy iskrzący się srebrem, jak po drodze śniegiem zasłanej mknie, pędzi... w księżycowem państwie nocy... w wieczór zapustny...

Śmiech dzwoni głośniej, niżli dzwonki... pokrzyki tupot głuszą... radość zapustów przymgliła szarość życia...

Pan Andrzej otulił jejmościankę Halszkę sobolem, w gwiaździste oczy głęboko zajrzał i skradł całusa... Wychylił ze sań twarz rozgorzałą, stanął w nich wyniosły, w bicz rozgłośnie trzasnął... Targnęły się siwki, galopady piekielnej i pędu stały się wcieleniem...

W ciszę wieczoru wczesnomarcowego huknął pokrzyk radosny, mocarny: „Heeej!... He—e—ej!...

Dzyń, dzyń, dzyń... dzwonią sanki... chrrr..., chrrr..., chrrr... parskają konie... szszsz... szszsz... suną naprzód po dwuszlaku księżycowym sanie... Heeej!... He—e—ej!...

Kulig!...

W komnatach obszernych gwarno i głośno. Wszyscy jednako dziarscy, jednako weseli, junacy... Szumi im z jasnych czupryn... niebieskie sypią skry, szable po... wigor i tężyzna rozlewa się wokół nich...

W rogu komnaty staje kuchcik, niosąc tacę pączków. Witają go okrzyki radosne.

Wielkie, jak pacyny śnieżnej piguła... krągłe jak jabłka kulistość doskonała... rumiane jak łuna na twarzy jejmościanki Halszki, gdy pan Andrzej niecnota, całusa jej skradł słodkiego... Pączki!... Bo słodki był ten całus, jak słodki być musi lukier na pączkach błyszczących... Przez świat płynie echo kuligu zapustnego. Heeej!... He—e—ej!...

(e-męc.)

Żydzi zalewają miasteczka pomorskie

Lidzbark opanowany przez Żydów w poważnym stopniu

Lidzbark, 4. 3. Od strony województw centralnych najbardziej zagrożone zalewem żydowskim są miasta Działdowo, Lidzbark, Nowemiasto Lubawa.

Z każdym rokiem rośnie liczba składów żydowskich w powyższych miasteczkach pomorskich. Ludność przed tem zalewem broni się, lecz znajdują się sprzedawczyny, którzy **Żydom wynajmują domy na prowadzenie interesów.**

Miasto Lidzbark, leżące na granicy b. Kongresówki, opanowali Żydzi już w bardzo poważnem stopniu. W miasteczku tem znajduje się w rękach żydowskich 6 składów bławatnych, 3 tartaki, 1 młyn, 3 składy obuwia i skór oraz kilka pomniejszych jeszcze handelesów żydowskich. Polskie przedsiębiorstwa pod naporem żydowskiej konkurencji są narażone na wielkie **trudności. (lk)**

ANKIETA ŻYDOZNAWCZA „ORĘDOWNIKA" — Część XVI.

Stan zażydzenia miast polskich

Groźne dane statystyczne o stanie posiadania Żydów, ich wpływach i stanowiskach

Zgodnie z naszą zapowiedzią, w dzisiejszej, szesnastej zrzędu części naszej ankiety żydowskiej, omawiany w dalszym ciągu zażydzenia prapolskiej stolicy Piastów, Krakowa. Artykuł I, zamieszczony w jednym z ostatnich numerów „Orędownika" omówił cyfry obrazujące stan ludności Krakowa — i własność nieruchomą.

Dziś omawiamy urzędy, samorząd, wolne zawody i prasę. Cyfry i fakty z terenu krakowskiego wprost przerażają swoją wymową. Trzeci artykuł z Krakowa ukaże się w jednym z najbliższych numerów.

Żydzi w staropolskim Krakowie

Jak wyglądają: samorząd miejski, urzędy państwowe, wolne zawody i prasa

Artykuł z Krakowa II.

„...jeszcze w r. 1916..."

Rada miejska w Krakowie składa się z 64 radnych w tem 16 Żydów: 9 w BBWR., 4 sjonistów i 3 w PPS. Prezydentem miasta jest dr. Mieczysław Kaplicki (do roku 1916 nazywający się jeszcze Mojżesz Kapellner). Jednym z wiceprezydentów był do niedawna także Żyd dr. Ignacy Landau.

Od jego śmierci w lecie ub roku stanowisko to nie zostało jeszcze obsadzone wobec rozlicznych, a sprzecznych ze sobą apetytów poszczególnych osób i grup żydowskich, a także w pewnej mierze z powodu stanowiska opinji publicznej polskiego Krakowa, który jest zdecydowanie przeciwny obsadzeniu tego stanowiska Żydem. Istnieje nadto cicha opozycja przeciw wyborowi Żyda na to stanowisko nawet w klubie „sanacyjnym" w radzie miejskiej. Wobec jednak dyktatorskiego omal stanowiska p. Kaplickiego w Krakowie i w jego partji niema wielkich nadziei na obsadzenie trzeciej wiceprezydentury chrześcijaninem-Polakiem.

Niearyjscy urzędnicy

W biurach i zakładach zarządu miejskiego pracuje duża ilość Żydów na stanowiskach urzędniczych i nawet kierowniczych. Naczelnikiem wydz. gospodarczego w magistracie jest Żyd (dr. Reiner), Żydem jest zast. nacz. wydz. zdrowia magistratu (dr. Jakób Weinsberg), kierownik oddziału budowli miejskich (inż. Kreisler). Wśród lekarzy miejskich jest 4 Żydów. Na czele kilku przedsiębiorstw miejskich stoją Żydzi: dyrektorem kasy targowej i osławionej niedawnym procesem spółki „Caro" ściśle związanej z miastem jest osobisty przyjaciel prezydenta miasta p. Leopold Spira, dyrektorem Miejskich Zakładów Ceramicznych jest inż. Menasche.

Budowa Muzeum Narodowego

Bardzo blisko z zarządem miejskim jest związany i osobowo i rzeczowo Komitet Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie. Na jego czele stoi prezydent miast p. Kaplicki, sekretarzem i szefem propagandy jest Alfred Hollender, kierują budową i wykonują ją inż. Kreisler Edward i inż. Czesław Boratyński (!). Dwaj ostatni są równocześnie autorami projektu budowy. Wszyscy wymienieni są niearyjczykami, Żydami lub przechrztami. Wśród personelu Komitetu Budowy znajduje się też kilku Żydów.

Urzędy państwowe

Prawie każdy urząd państwowy w Krakowie ma w swoim składzie personalnym kilku,a nieraz kilkunastu Żydów. Dla przykładu podamy tylko kilka danych. W okręgowej dyrekcji kolejowej na wyższych i kierowniczych często stanowiskach znajduje się około 15 Żydów i przechrztów. Niedawno n. p. dyrekcja kolejowa delegowała jako biegłych sądowych w procesie o katastrofę kolejową pod Krzeszowicami 4 inżynierów i wyższych urzędników Żydów na ogólną liczbę 8 delegowanych. Pierwszy pociąg, z prezydentem Rzeczypospolitej na otwarciu nowej linji kolejowej Kraków — Miechód, mającem miejsce kilka miesięcy temu, prowadził inżynier Kat N. Żyd.

Wiceprezesem oddziału Prokuratorji Generalnej w Krakowie jest także Żyd dr. Alfred Kraus. W miejscowem sądownictwie wolnemi od Żydów są: prokuratorja, sędziowie śledczy, sądy karne grodzki i okręgowy. Natomiast w sądach pracy, grodzkim i okręgowym cywilnym, apelacyjnym znajdujemy nieraz dużą ilość sędziów Żydów i przechrztów (w sądzie apelac. 3, w sądzie okręgowym 5-ciu).

We wszystkich zato sądach krakowskich spotykamy bardzo nieraz dużą ilość aplikantów sądowych Żydów.

„Biegli" Żydzi...

Wśród urzędów związanych ze sądownictwem, spotykamy Żydów na liście biegłych sądowych (96 Żydów i 168 chrześcijan) i tłumaczy zaprzysiężonych (14 Żydów i 11 chrześcijan). Dalej wśród komorników sądowych mamy także 2 Żydów. Poważną ilość urzędników Żydów tak średnich, jak i wyższych stopni służbowych spotykamy w urzędach i władzach pocztowych. Niearyjskiego pochodzenia jest też prezes krakowskiej dyrekcji poczt i telegrafów płk. Spett.

Wolnym od Żydów wśród t. zw. wolnych zawodów w Krakowie jest **notarjat.** Ani wśród notarjuszy, ani wśród ich aplikantów i kandydatów notarjalnych niema ani jednego Żyda. Natomiast zastraszająco wprost i rozpaczliwie wygląda **krakowska adwokatura.**

Palestra krakowska

Palestra krakowska liczyła w końcu ubiegłego roku 441 adwokatów, w tem 96 Polaków i 345 Żydów, a więc procentowo Polaków 21, a Żydów 79 proc. Nadto wszyscy Żydzi i — niestety — pewna ilość adwokatów (chyba tylko z imienia!) jeśli mają prawo trzymać aplikantów, zatrudniają tylko Żydów i w ten sposób wychowują nowe, już prawie w 95 procentach zażydzone pokolenie adwokackie. We władzach krakowskiej Izby Adwokackiej znajdujemy: w Radzie Adwokackiej na 19 członków 10 semitów i 9 Polaków, w sądzie dyscyplinarnym na 15 członków — 9 Żydów i 6 Polaków. Wśród egzaminatorów Izby Adwokackiej, którzy egzaminują nowych kandydatów do adwokatury jest 19 Żydów i tylko 13 Polaków. Kierownictwo kursów dla aplikantów składa się wyłącznie z Żydów (4 członków wszyscy Żydzi).

Wśród medyków...

Medycyna krakowska aczkolwiek w mniejszym niż adwokatura jednak i tak w nadmiernym stopniu zażydzona liczy obecnie 650 lekarzy. Wśród nich jest przeszło 260 Żydów, stanowią 40 procent. Jeśli jednak zauważyć, że ponad 100 lekarzy jest zajętych pracą naukową i kliniczną na wydziale lekarskim Uniwersytetu, to wśród lekarzy praktykujących wśród szerokich warstw ludności mamy prawie 50 procent Żydów. Wśród lekarzy krakowskich daje się zauważyć duży procent neofitów dochodzący aż do 9—10 proc. W Izbie Lekarskiej (jednoczącej województwa krakowskie i kieleckie) jest na 21 członków 6 Żydów.

Żydom lekarzom powodzi się w Krakowie lepiej niż katolikom. Mają nietylko pierwszeństwo w Ubezpieczalni Społecznej (prawie 40 procent lekarzy) ale nawet.. w szpitalu katolickiego zakonu. Mianowicie w szpitalu OO. Bonifratrów pracuje 3 lekarzy Żydów (jakby brakowało polskich lekarzy w Krakowie).

Dentyści krakowscy

Dentystyka krakowska jest niemniej niż medycyna zażydzona. Wśród 60 lekarzy dentystów mamy 24 Żydów (40 procent), na przeszło 100 techników dentystycznych jest 70 Żydów (70 procent).

Apteki domeną Żydów

Apteki i drogerje to także domena żydowska. Na 38 aptek publicznych 15 znajduje się już w rękach żydowskich. Piszemy „już", bo jeszcze kilka lat temu Żydzi mieli zaledwie cztery apteki. W ciągu zaś paru zaledwie lat wykupili z polskich rąk 10 aptek, a niedawno, bo zaledwie miesiąc temu znowu jedna apteka przeszła w ręce żydowskie. Apteki żydowskie bardzo często zatrzymują dawne polskie firmy, w sklepach obrazki z Matką Boską i płonące przed niemi lampki i w ten sposób ogół społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy i nie może odróżnić apteki katolickiej od żydowskiej. Jeszcze gorzej wyglądają stosunki w drogerjach. Na 43 drogeryj krakowskich jest 23 chrześcijańskich i 20 żydowskich W ostatnich 15 latach Żydzi otrzymali 18 koncesyj, a Polacy tylko 12 na prowadzenie drogeryj. W ostatnich czasach i tu widzimy wykupywanie drogeryj z rąk polskich przez Żydów. Obecnie nawet toczą się pertraktacje o sprzedaż 2 dalszych drogeryj katolickich. Jedynymi chętnymi nabywcami są Żydzi.

Zażydzona prasa

Obecnie wychodzą w Krakowie **trzy** dzienniki: żydowski sjonistyczny „Nowy Dziennik", „sanacyjny" „Ilustrowany Kurjer Codzienny" (wraz z „Tempem Dnia" i katolicki „Głos Narodu". Obok tego na terenie Krakowa bardzo silnie rozpowszechnione są żydowski „Express Ilustrowany" i „Ostatnie Wiadomości" (także żydowskie). Niedawno wprowadzona na terenie Krakowa prasa narodowa z „Orędownikiem" na czele zaczyna zdobywać teren. Obok tego rozchodzą się w Krakowie w pewnej ilości socjalistyczny „Naprzód" (odbitka warszawskiego „Robotnika" po zlikwidowaniu w Krakowie „Naprzodu") i „sanacyjno" - konserwatywny „Czas" (niedawno przeniesiony do Warszawy i połączony z tamtejszym organem konserwatywnym).

Opinję Krakowa urabiają wciąż jednak dzienniki albo czysto żydowskie, lub przez Żydów prowadzone, jakkolwiek właścicielem takiego dziennika jest Polak a część redakcji i niższy personel jest polski (wydawnictwo „IKC"). Rząd dusz na ulicy Krakowa sprawują „Express Ilustrowany", „Ostatnie Wiadomości", „IKC" i „Tempo Dnia".

Koncern „IKC"

Ponieważ dwa ostatnie wychodzą w Krakowie należy przypomnieć ich skład redakcyjny. Obok niewątpliwych aryjczyków: wydawcy „IKC" posła z BB p. M. Dąbrowskiego, oraz jednego z trzech głównych redaktorów K. Srokowskiego prawie cały sztab redakcyjny znajduje się w rękach semitów: dział polityczny prowadzi poseł Ludwik Rubel, ekonomiczny dr. F. Zweig, techniczny dr. M. Kornreich, polityki zagr. Augur Poliakoff, dodatki redagują: lekarski — dr. Gross, techniczny — inż. Anisfeld, turystyczny — red. Faecher, niedawno zlikwidowanym benjaminkiem „IKC" „Tajnym Detektywem" specjalnie zajmował się dr. M. Kornreich. Domem bankowym koncernu jest Dom Bankowy A. Holzera, stałym obrońcą dr. Rappaport.

Chyba wystarczy! W ten sam sposób brzmią nazwiska prawie wszystkich korespondentów krajowych i zagranicznych. Przez tych ludzi redagowana prasa urabia opinję publiczną Krakowa (i nietylko Krakowa!).

Skutki rozkładu



Za każdym razem, gdy „sanacja" nieopatrznie odkryje klapę swych kanałów, przerażone społeczeństwo zakrywa sobie szybko nosy.

Walne zgromadzenie T. N. S. W. w Poznaniu

Poznań, 4. 3. W Poznaniu obradował zjazd delegatów Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych okręgu poznańskiego. Jak wynika ze sprawozdania zarządu w okręgu istnieje 29 kół z 608 członkami.

W skład zarządu na rok 1935 wchodzą prof dr. Łuczewski — prezes, prof. Flis — wiceprezes, prof. Szmidt — sekretarz, prof. Słoniński — skarbnik oraz prof. prof.: Kałużny, Kluskowski, doc. dr. Slebodziński, Theinertówna, doc. Tync, Zaczek, Komęza, Łańcucki i Roeme.

Marzec
5
WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Teofila b.
Środa: Popielec — Wiktora

Kalendarz słowiański
Wtorek: Pakosława
Środa: Wojsława

Słońca: wschód 6,32 zachód 17,37
Długość dnia 11 godz. 5 m
Księżyca: wschód 6,18 zachód 18,34
Faza: Nów.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-13
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Potasza, Plac Kościelny 10, A. Charemzy Pomorska 12, E. Müllera, Piotrkowska 46, M. Epsteina Piotrkowska 225, L. Gorczyckiego, Przejazd 59, G. Antoniewicza, Pabjanicka 56.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Kwiecista droga".
Teatr Popularny — „Co kobieta może".
Alhambra — „Coraz lepiej".

Kina chrześcijańskie

Adria Metro — „Pat i Patachon jako Jazzbandziści".
Bratnia Strzecha — „Katarzyna Wielka".
Casino — „Antek policmajster".
Corso — „Wiosenna parada".
Czary — „Bez honoru".
Capitol — „Wiktor czy Wiktoria".
Grand Kino — „Malowana zasłona".
Mimoza — „Przedmieście".
Mewa — „Grzech miłości".
Miraż — „Dama i szofer".
Luna — „Przebudzenie".
Ludowy — „Uwielbiana".
Oświatowy — „Żółty książę".
Palace — „Piotruś".
Przedwiośnie — „Kleopatra".
Rekord — „Wyrok życia".
Stylowy — „Śmierć odpoczywa".
Słońce — „Królowa Krystyna".
Zachęta — „Kobiety w jego życiu".

Komunikaty

Zjazd stowarzyszeń własności nieruchomej. W dniu 17 b. m. zwołany został w Warszawie w sali T-wa Kredytowego przy ul. Szackiego 23 ogólnopolski zjazd zrzeszeń własności nieruchomej. Na zjeździe omówione mają być sprawy podatkowe oraz kredytowe i inne sprawy własności nieruchomej. W związku z tem 6 stowarzyszeń własności nieruchomej działających na terenie Łodzi wysyła swe delegacje w liczbie od 1 do 4 osób. (k)

Aleksandrów pod dyktaturą Żyda z Łodzi. Już od szeregu lat Aleksandrów słynie z wyrobu pończoch i skarpetek. Wyrobnicy domowi, mający własne maszyny, wyrabiają te artykuły, a z braku nabywców Polaków, zmuszeni byli pozbywać się swych produkowanych artykułów u Żydów. Generalnym odbiorcą był Żyd z Łodzi Gorzeczański, zam. przy ul. Cegielnianej 8, który od 12 lat skupował skarpetki i pończochy od wyrobników aleksandrowskich. Żyd, rozzuchwalony swem uzurpowaniem odbiorcy, począł od czasu do czasu obniżać ceny artykułów, grożąc zerwaniem wszelkich tranzakcji handlowych. Kiedy obniżki te stanowiły grosze, wyrobnicy z braku innego wyjścia godzili się na nie, sprzedając Żydowi wyroby swe z minimalnym zyskiem. Rozumując, że wyrobnicy muszą iść na dalsze ustępstwa, wobec szalejącego kryzysu, nieludzki Żyd w ostatnich czasach oznajmił wszystkim dostawcom, że z dniem 1 marca za tuzin skarpet i pończoch będzie płacił po 3.— złote, — co równa się tylko zwrotowi kosztów produkcji, zaś zysku nie daje żadnego. Oburzeni takiem postępowaniem wyrobnicy postanowili Gorzeczańskiemu towarów swoich nie sprzedawać, jednocześnie dowiedzieli się, że Żyd ten, uprawia swój handel na wielką skalę i od 12 lat, nie posiada ani patentu, ani żadnych uprawnień ze strony Izby Skarbowej, przez co naraził skarb państwa na miljonowe straty, gdyż handlując anonimowo, nie płacił obowiązujących podatków, świadczeń społecznych i t. p.

Pończosznicy aleksandrowscy zwracają się do pp. hurtowników chrześcijan o nawiązanie z nimi kontaktu w sprawie zakupu pończoch i skarpetek.

Rwie zęby bez bólu — a pieniądze z bólem. Przy ul. Napiórkowskiego 53 (nar. Warszawskiej) ma swój zakład dentystyczny Żyd, nazwiskiem Wilf. Żyd ten nie jest biegły w swym zawodzie i w rezultacie ma stałe zatargi z pacjentami, kończące się nieraz awanturami, ku utrapieniu lokatorów tego domu.

Oto niedawno do owego Żyda zgłosiła się p. G. ze zleceniem wykonania kilka koron. W kilka dni później przybyła po nie, lecz stwierdziła, że są wykonane b. nie starannie i nie przyjęła ich. Powstała z tego kłótnia, gdyż Żyd twierdził, że wykonanie jego jest „pierwszorzędne". Dentysta chcąc wymusić na p. G. przyjęcie tych koron i zapłaty, której się kategorycznie domagał — zamknął na wszelki wypadek drzwi.

Jak nam p. G. zeznaje Wilf szarpał ją i gdy wypadła jej portmonetka, chciał ją uchwycić, by sobie samemu zainkasować pieniądze, przytem wrzeszczał: „Zapłaci mi pani odszkodowanie, czy nie?!!!"

Hałas zwabił lokatorów, tak, że Żyd był zmuszony wypuścić swą ofiarę, mimo to jeszcze na korytarzu domagał się, jak opętany pieniędzy. Wypadek ten, jak już zaznaczyliśmy, nie jest odosobniony, co mogą zaświadczyć lokatorzy tego domu.

Ostrzegamy ludność chrześcijańską tej dzielnicy przed partacką robotą i przed zbyt krewkim Żydem. (g)

Ruch tramwajowy w Łodzi

Od 10 bm. obowiązuje ruch 10-minutowy — Skrócone linje

Łódź, 4. 3. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej omawiana była sprawa wprowadzenia zpowrotem 10-minutowego ruchu tramwajowego na miejsce obecnego 12-minutowego.

W dniu onegdajszym komisarz Wojewódzki wystosował pismo do dyrektora Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Ringa, polecając wprowadzenie zpowrotem dawnego rozkładu jazdy po 10 minut. Rozkład nowy wchodzi w życie 10 bm.

Pozatem przeprowadzone będą inne zmiany. Mianowicie tramwaj linji nr. 9, kursujący na odcinku Polesie Konstantynowskie i Chojny będzie skasowany, również tramwaj nr. 6 kursować będzie tylko do ulicy Szpitalnej.

Zmiany w rozkładzie należy zawdzięczać przedewszystkiem stanowisku i staraniom Obozu Narodowego.

Motoryzacja w świetle cyfr

Powody zmniejszania się liczb ysamochodów

Łódź, 4. 3. Ostatnie zestawienia z dorocznej rejestracji samochodów na rok 1935 wykazują, że na terenie województwa łódzkiego zarejestrowano łącznie 2890 samochodów różnego typu.

W porównaniu z 1934 rokiem, zarejestrowano o 480 samochodów mniej. Według wyjaśnień Związku właścicieli autobusów, tudzież innych samochodów zarobkowych, na zmniejszenie się liczby samochodów, zarówno prywatnych, jak i publicznego użytku, wpłynął w pierwszym rzędzie fatalny stan dróg na terenie województwa, następnie zaś podrożenie materjałów napędowych i smarów, które podlegają opodatkowaniu, oraz nadmierne opodatkowanie samochodów.

Równomiernie ze spadkiem liczby samochodów, daje się zauważyć zwiększenie liczby zaprzęgów, co ma wyraz w znacznej zwyżce cen na konie. (k)

Fałszerze monet

Na targu w osadzie Zakrzew przytrzymano 27-letniego Jana Makusa, 22-letniego Jana Rysa i 40-letnią Helenę Dąbrowską, którzy rozpowszechniali fałszywe monety 5- i 10-złotowe. Od zatrzymanych odebrano znaczną ilość falsyfikatów.

W Widawie na targu zatrzymano Franciszka Jeziórowskiego i Romana Uśmierowskiego, którzy rozpowszechniali fałszywe monety 10-złotowe. Od zatrzymanych odebrano kilkadziesiąt sztuk falsyfikatów.

Kronika policyjna i sądowa

Występy koniokradów. We wsi Biała, pod Łodzią złodzieje zakradli się w nocy do trzech zagród Józefa Migasiewicza, Ignacego Molki i Józefa Rzeszewskiego, skąd skradli 5 koni i dwie bryczki wartości 3000 zł poczem umknęli niespostrzeżeni.

Samobójstwo. W mieszkaniu własnem przy ul. Wisłockiej 41 popełnił samobójstwo bezrobotny Michał Juliszkiewicz, który w celach samobójczych przeciął sobie nożem brzuch, powodując wypłynięcie jelit. Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i przewieziono do szpitala. Powodem samobójstwa był brak środków do życia. (k)

Zaczadzenie. W mieszkaniu własnem przy ul. Pomorskiej 142 uległa zaczadzeniu gazem wydobywającym się z żelaznego piecyka Fryda Dering i jej siostrzeniec 5-letni Jerzy Groszank. Obojgu zaczadzonym udzielił pomocy lekarz, poczem przewieziono ich do lecznicy. (k)

Zuchwała napaść. Na ul. Piaskowej na Marję Woźniak zamieszkałą przy ul. Piaskowej, 15 napadł jakiś osobnik i żelazną rurką zadał kilka ciosów w głowę, powodując pęknięcie czaszki.

Miły synalek. W Podlesiu 27-letni Bronisław Rybarczyk pałając nienawiścią do swego ojca 59-letniego Jana, który nie chciał mu zapisać gruntu, za namową swej żony rzucił się na ojca z kołkiem drewnianym i począł bić w nieludzki sposób. Jan Rybarczyk doznał pęknięcia czaszki i połamania rąk. W stanie agonji przewieziono go do szpitala. Wyrodnego syna osadzono w więzieniu. (k)

Pamiątki z wojny. W czasie rewizji w mieszkaniu Franciszka Dykty we wsi Karczmy pod Łodzią policja znalazła rosyjski karabin, który, według wyjaśnień Dykty pozostał wraz ze znaczną liczbą naboi z czasu wojny i był używany do polowania. Karabin skonfiskowano, a Dyktę pociągnięto do odpowiedzialności. (k)

Nieudana emigracja. Dnia 2 września ub. r. w Gdyni na statku „Kościuszko" zatrzymano 31-letniego Szczepana Grabowskiego z Łodzi. Zatrzymanego odstawiono pod konwojem do Łodzi, gdzie osadzony został w areszcie. Dochodzenie ustaliło, że Grabowski pozostając bez dachu nad głową i bez pracy, zakradł się w dniu 29 sierpnia ub. r. na pociąg osobowy zdążający z Łodzi do Gdyni. W ten sposób zdołał się przedostać do portu, gdzie zakradł się na statek. Po dwóch dniach głodówki w przedziale bagażowym statku, odnalazł go marynarz. Grabowski stanął przed sądem grodzkim w Łodzi i skazany został na 6 miesięcy aresztu. (k)

Fałszywe monety. W ostatnich dniach ukazały się w obiegu w większej liczbie fałszywe monety 5 i 10 złotowe. Władze zarządziły dochodzenie, a równocześnie ostrzegły ludność przed przyjmowaniem falsyfikatów. Falsyfikaty po stronie przedniej z główką są wykonane dość udatnie, natomiast po drugiej stronie litery napisu „RZECZPOSPOLITA POLSKA" wykonane są nieudolnie, o brzegach okrągłych, gdy w monetach autentycznych brzegi liter są ostre. (k)

Kronika sportowa

Pierwszy wiosenny krok bokserski. Pierwsza impreza o charakterze ogólnookręgowym wykazała nietylko brak narybku w dziedzinie sportu bokserskiego, ale i dowiodła, że władze nasze bokserskie zlekceważyły sobie pierwszy krok bokserski. Obsada sędziowska, dawała też wiele do życzenia. Jednem słowem pierwszy krok bokserski nie udał się pod względem sportowym. W finałach wyniki osiągnięto następujące: w wadze muszej Rosman (H) zwyciężył na punkty Kulibabkę (G), w koguciej Celmer (Ł. K. S.) został zdyskwalifikowany w drugiem starciu za uderzenie w kark. W tej samej wadze walczył również Augustynowicz (G), który po najpiękniejszej walce dnia ulega na punkty Chudzikowi (I. K. P.), w wadze piórkowej walcząc nieczysto, zwycięża niezasłużenie Niedzielski (I. K. P.), w wadze lekkiej Pański (B. K.) w I starciu poddaje się, a zwycięstwo przyznają Lisieckiemu (G), w wadze półśredniej walczyli dwaj koledzy klubowi Jeziorek i Pol z K. E., jednakże sędzia ringowy już w pierwszem starciu dyskwalifikuje obu za fikcyjną walkę, w drugiej walce Malkus (G) odsiaduje minutę w ringu z powodu niestawiennictwa Frontczaka (I. K. P.). W ostatniej walce, w wadze ciężkiej spotkali się koledzy z I. K. P. Ziemiński i Piotrowski. Po chaotycznej obustronnej walce Ziemiński już w pierwszej rundzie wysyła na deski do 10 Piotrowskiego. Organizacja zawodami niżej krytyki. Sędziował w ringu p. Czerniak zbyt drobnostkowo.

Łodzianki na czwartem miejscu. W Poznaniu odbyły się finały w siatkówkę żeńską pomiędzy mistrzami poszczególnych okręgów. Łódź reprezentowała mistrzowska drużyna H. K. S. Po rozgrywkach Łodzianki w ogólnej klasyfikacji zajęły czwarte miejsce za A. Z. S. Poznań, A. Z. S. Lwów i Y. M. C. A. Kraków.

Odwołane imprezy. Wszystkie piłkarskie zawody mające się odbyć w niedzielę zostały w ostatniej chwili odwołane z powodu nagłych opadów śnieżnych i spadek temperatury.

„Zjednoczone" w klasie B. Sprawa pozostawienia Zjednoczonych w klasie B została definitywnie załatwiona na korzyść tych ostatnich. W tegorocznych rozgrywkach Zjednoczeni będą walczyć o piłkarskie mistrzostwo klasy B.

Kronika gospodarcza

Swoista konkurencja. W Aleksandrowie od dwóch tygodni trwa zaciekła walka konkurencyjna między piekarzem Ottonem Golcem który urządził olbrzymią na stosunki Aleksandrowskie piekarnię mechaniczną i zniżył ceny chleba, propagując równocześnie swe pieczywa za pośrednictwem ulotek.

Gdy Golc zniżył ceny do 45 groszy za 2 kilowy bochenek, piekarze zrzeszyli się i obniżyli ceny do 35 gr. Golc nie ustępując, obniżył ceny równie do 35 gr. dodając premję w postaci pszennej bułeczki za 5 groszy do każdego bochenka chleba. Korzystają na tem mieszkańcy, którzy mieliby widzieli, gdyby konkurencja trwała bez końca. Piekarze dużo tracą, sprzedając pieczywo poniżej cen kosztów własnych. (k)

Lekka poprawa w średnim przemyśle. Średni przemysł włókienniczy za ostatni tydzień wykazuje pewną poprawę. Zatrudnionych było w 79 zakładach 9.402 robotników, czyli od 340 więcej, niż w poprzednim tygodniu.

Poprawa nastąpiła również w czasie uruchomienia, albowiem 60 fabryk pracowało przez 6 dniu, 8 fabryk przez 5 dni, 6 przez 4 i 5 przez 3 dni. Niezależnie jednakże od tego nieczynnych było 13 fabryk, a do normalnego stanu zatrudnienia brak jeszcze ponad 3 tysięcy robotników. (k)

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

Zabawa. W sobotę, 2. b. m. w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15 Stronnictwo Narodowe w Pabjanicach urządziło zabawę dla swych członków.

Przy dźwiękach żydowskiej orkiestry. W sobotę, 2. b. m. urzędnicy Izby Skarbowej oddział w Pabjanicach urządzili zabawę w salach p. Budzińskiego przy ul. Zamkowej nr. 1. Na zabawę przybyło sporo gości, którzy bawili się i tańczyli przy dźwiękach orkiestry zespołu p. Malinowskiego, który zaangażował do swego kompletu Żyda Brotmana Abrama.

Żydowskie kwiatki. Robotnicy zatrudnieni w tkalni mechanicznej Żyda Wajnsztajna, ul. Warszawska 73 pracują na dwie zmiany. Kilkunastu z nich musi pracować po 16 godzin dziennie. W tkalni mechanicznej Fausta (Żyd) ul. św. Rocha robotnicy również pracują ponad 8 godzin dziennie.

Podanie bez skutku. Robotnicy sezonowi, którzy w roku ubiegłym zatrudnieni byli przy regulacji rzeki Dobrzynki dotąd nie otrzymali zasiłku. Robotnicy wysłali memorjał do ministerstwa reform rolnych. Ostatnio wobec braku odpowiedzi, robotnicy udali się do prezydenta m. Pabjanic p. Futymy, który przyrzekł sprawę załatwić pomyślnie.

Czterdziestogodzinne nabożeństwo. W kościele św. Mateusza zostanie odprawione czterdziestogodzinne nabożeństwo, które rozpocznie się w sobotę wieczorem a skończy we wtorek wieczorem. Podczas nabożeństwa adoracja. We wotrek nabożeństwo zostanie zakończone procesją i kazaniem.

Z ruchu narodowego. W dniu 1. b. m., o godz. 19 odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego Sekcji Żeńskiej, w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15. Na zebraniu wybrano nowy zarząd. Po omówieniu różnych spraw, kierownik powiatowy kol. Kraj Zygmunt życzył nowowybranemu zarządowi pomyślnej pracy. Na zakończenie odśpiewano Mymn Młodych.

7 lat więzienia za zabójstwo męża. W nocy na 20 lipca 1934 Helena Kozirόg usiłowała zabić siekierą męża. Kozirogową aresztowano, męża zaś jej w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Sąd okręgowy w Łodzi skazał krewką żonę za ten czyn na 7 lat więzienia. Kozirogowa odwołała się od wyroku do sądu apelacyjnego w Warszawie. Sąd apelacyjny sprawę rozpatrywał w dniu 27 ub. m. i zatwierdził wyrok sądu okręgowego.

Koniec urlopu. Urlopowany od 1 listopada 1934 r. komisarz Roman Jabłoński został zwolniony w tych dniach z tego stanowiska przez Urząd Wojewódzki w Łodzi. Jak podawaliśmy, k. Jabłoński miał długoterminowy urlop, za który pobierał wynagrodzenie.

Śmierć znanego przemysłowca. Onegdaj zmarł znany współwłaściciel firmy pan Feliks Krusche który był zarazem prezesem tejże firmy. Śmierć przemysłowca nastąpiła niespodziewanie.

UPIÓR PODZIEMI

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA

PRZEZ ANTONIEGO HRAMA

20)

Wspomnienia spełnionych dotychczas zbrodni ożyły we wszystkich szczegółach. Gdzieś blisko czuł trupi oddech ostatniej ofiary, rozkładającej się na dnie jeziora. Nie mógł już dłużej zapanować nad sobą i nacisnął guziczek latarki.

O kilka kroków stał przed nim człowiek w pelerynie cerkiewnego upiora. Przez podłużne otwory spuszczonego na twarz kaptura niesamowicie błyszczały białka oczu...

Mały, z wyrazem obłędnego wprost przerażenia na bladej twarzy, wpatrywał się w ową upiorną zjawę, nie mogąc ruszyć się z miejsca. Na szczęście trwało to zaledwie kilka sekund, poczem tajemniczy osobnik odwrócił się i wolno ruszył wzdłuż korytarza.

Mały odzyskał zimną krew w jednej chwili. Przedewszystkiem jasno zdawał sobie sprawę, że nie może swobodnie wypuścić stąd intruza. — Szpicel!... — przebiegła błyskawica myśli.

— Ręce do góry! — krzyknął, podbiegając z gotową do strzału bronią. Tamten nawet nie drgnął, idąc spokojnie w stronę wyjścia.

Mały postąpił jeszcze pół kroku naprzód i z odległości metra wystrzelił prosto w głowę.

— Nic!?...

Następne strzały w głowę i piersi, aż do ostatniego ładunku w magazynie, jak pierwszy, pozostały bez skutku. Upiór szedł dalej, chichocząc niesamowicie pod pokrywą kaptura.

Mały zdrętwiał, nie mogąc utrzymać się na nogach. W tej sekundzie uwierzył we wszystkie strachy, o których kiedykolwiek słyszał. Był sam, bezbronny wobec wyższej siły i wiedział, że tamten lada chwila powróci i nikt nie wyrwie go z krwiożerczych, mściwych szpon upiora.

Słaniając się, dotarł do szczeliny w przeciwległej ścianie. Zagłębił się w ciemną czeluść otworu i resztkami sił, po omacku jął drapać się rozpaczliwie w stronę wyjścia. W paru sekundach, osiągnąwszy wylot, z ulgą odetchnął na chwilę, poczem gnany nieopisanym wprost lękiem, rzucił się do ucieczki naprzełaj w kierunku dworu. Upadał, podrywał się na nowo i biegł, biegł wytrwale, by znaleźć się tylko bliżej ludzi.

W ślad za nim leciał mrożący krew w żyłach chichot krwawego upiora...

Wujaszek z Ameryki

Pan Serafin Bąbelek od początku swej długiej podróży był dziwnie wzruszony. Stan ten jednak ustąpił natychmiast, gdy roztrzęsiona żydowska dorożka przebrnęła przez leśne bajora i drzemiący na koźle żydek wskazał biczyskiem widniejące opodal wzgórze z zabudowaniami mikuczewskiego folwarku.

Westchnienie ulgi wyrwało się z piersi podróżnego. Jeszcze raz sięgnął pod siedzenie, a przekonawszy się, że niewielka podróżna walizka spoczywa na dawnem miejscu, uśmiechnął się z zadowoleniem, podkręcając z niezwykłą fantazją końce wąsów.

— Jak mnie też Wikcia przyjmie? — myślał o pani Szlaskiej, dalekiej kuzynce, której nie widział od wczesnych lat młodości, kiedy ostatni raz przez kilka tygodni bawił w Mikuczewie. Jakie było właściwie pokrewieństwo pomiędzy panem Serafinem a obecną dziedziczką Mikuczewa, tego sam pan Bąbelek dokładnie nie wiedział. Drzewo genealogiczne dwóch rodów ginęło w dziejowej pomroce.

W każdym razie obydwie strony do kuzynostwa się przyznawały, a nawet w ciągu kilkunastoletniego pobytu w Kalifornji pan Serafin odebrał od kuzynki dwa listy z prośbą o odwiedziny, na wypadek, gdyby interesy handlowe ściągnęły go do starej Europy.

Interesy jednak z każdym rokiem szły gorzej i pan Bąbelek, który w pierwszych latach pobytu nad Pacyfikiem zdobył pokaźną fortunę, otwierając w różnych ośrodkach Oaklandu nowe centra handlu kolonjalnego — w ostatnim roku, dzięki barjerze celnej niektórych państw odbiorczych, poniósł dotkliwe straty.

Wyposażony w kilka tysięcy dolarów, które obecnie zawsze nosił przy sobie, nie mając po ostatniem przykrem doświadczeniu w Oakland, zaufania do największych nawet przedsiębiorstw finansowych — był pewnym dobrego przyjęcia w Mikuczewie.

Miał jeszcze inne plany. Wiedząc, że kuzynek Szlaski jest w posiadaniu kilkuset-morgowego lasu, obiecywał sobie korzystną spółkę drzewną po wybudowaniu za przywiezione dolary własnego ta. taku.

— Wówczas dopiero ustatkujesz się, mój Serwusiu, — mówił do siebie pieszczotliwie — i uszczęśliwisz którąś z młodych dziedziczek okolicznych folwarków. — Ani na chwilę nie wątpił, że mimo pięciu krzyżyków, jakie dźwigała na sobie jego niepokaźna wzrostem, lecz korpulentna cielesna powłoka — zdoła rozkochać w sobie na umór okoliczne panienki.

Spodziewając się, że, jak zwykle latem, we dworze mogą być młode panny i zdając sobie należycie sprawę, jak wiele zależy dobre przyjęcie od pierwszego wrażenia — ubrany był odświętnie w żakiet z bawełnianego, pasiastego welwetu do kamgarnowych, granatowych spodni. Wysoki i sztywny kołnierzyk, zamiast krawata opasywał jedwabny, połyskujący bielą szalik, w którym tkwiła niezwykłych rozmiarów złota szpilka, zakończona od góry półkolistym koralem. Za przestronny nieco melonik nakrywał łysą czaszkę, której może jedyną uwagi godną cechą było ustawiczne pocenie. Teraz jednak, w skwarze sierpniowego południa, było to zjawiskiem zupełnie usprawiedliwionem.

Gdy bryczka skręciła z głównego gościńca w stronę dworu, pan Serafin dał polecenie zatrzymania koni. W pierwszym rzędzie odprawił dorożkarza do miasta. Nie chciał zajeżdżać przed dom żydowską bryczką, tem więcej, że nędzna szkapa ledwo wlokła nogami.

Ważniejszym jednak powodem była chęć przełożenia bez świadków dolarów z walizki do skórzanego woreczka, który, zaciągany na sznurek, wisiał stale na krótkiej szyi pana Bąbelka. Była to najpewniejsza, niezawodna lokata. Dziś jednak, będąc przygotowanym na trudy podróży w upalne południe, w obawie przed zbytniem przepoceniem banknotów, ulokował je tymczasowo, na czas jazdy do dworu, w mniej pewnej, ale równie nieodstępnej walizce.

Teraz, klęknąwszy na trawie, otworzył ją i stwierdził z zadowoleniem, że jedwabne banknoty spoczywają spokojnie, ukryte między bielizną. Następnie rozpiął koszulę na piersiach i wyciągnął woreczek, poczem, włożywszy doń wszystkie papiery, starannie zaciągnął sznurek i zadowolony zamknął napowrót walizkę.

Skończywszy te czynności, podniósł się, by iść dalej, — gdy nagle nogi ugięły mu się w kolanach i pan Serafin osunął się na ziemię.

Obok, o kilka kroków, stał barczysty parobek z sękatym kijem w ręku, przyglądając się z zajęciem czynnościom pana Bąbelka.

— Zginąłem!... O bogowie... — jęknął biedny Serafin, oczekując momentu, gdy drab sękatym kijem zada mu cios śmiertelny i zrabuje dolary.

Tymczasem, nagły wybuch rozpaczy podróżnego niemniej przeraził parobka, który, przechodząc obok, był mimowolnym świadkiem czynności pana Bąbelka. W obawie przed posądzeniem o zbrodnicze zamiary, chłop odwrócił się szybko i bez namysłu począł zmykać przez pola.

Pan Serafin ochłonął z wrażenia w jednej chwili. Poczuł niespodziewanie nagły przypływ odwagi. Rycerska krew Bąbelków zatętniła mu w skroniach i bez namysłu rzucił się w pogoń za „zbrodniarzem".

— Stój, łotrze!... — ryczał, skacząc poprzez zagony w ślad za uciekającym parobkiem.

Posłuszny wezwaniu, chłop zwolnił biegu i przystanął. Pod Bąbelkiem na nowo ugięły się kolana. Rosa zimnego potu wystąpiła na czoło, a zęby, mimo skwaru, poczęły szybko dzwonić.

— Jak Boga kooocham... wraca!... — stwierdził teraz z rozpaczą, dygocąc na całem ciele.

Chłop wrócił kilka kroków, poczem skręcił na miedzę i poszedł w inną stronę.

— Najadł się bydlak strachu, więc puszczę go w spokoju, — zaopinjował wspaniałomyślnie pan Serafin, przychodząc szybko do siebie. — Na takich tylko zgóry; to najlepsza metoda. Zawsze ją stosowałem...

Otrzepał zakurzone ubranie, poczem, rzucając wkoło trwożne spojrzenia, ruszył prosto do dworu.

W tym czasie pani Szlaska wraz z paniankami siedziała na werandzie przy poobiedniej herbacie. Zeńka pierwsza dostrzegła niezwykłego gościa i na widok komicznej sylwetki pana Bąbelka, parsknęła nagłym śmiechem. Ten, biorąc to za dobrą wróżbę,

z niezwykłą fantazją podkręcił wąsa i, zdjąwszy melonik w niskim ukłonie, z uśmiechem zadowolenia na czerwonej i pucołowatej twarzy, zbliżył się do werandy.

— Mam przeczucie, że widzę najdroższą kuzynkę Wikcię... — rzekł z szarmanckim ukłonem, stając przed panią Szlaską.

— Jestem Bąbelek... he, he, he...

Któby się mógł spodziewać, że się jeszcze spotkamy po tylu latach, z drugiej półkuli tego świata... — śmiał się, obcałowując ręce kuzynki Wikci.

— Ach, tyle lat... doprawdy, że nawet nie poznałam... — z trudem zdobyła się na kilka słów pani Szlaska, oszołomiona nagłem zjawieniem się kuzyneczka.

— A teraz pozwól, droga kuzynko, że przedstawię się tym oto pięknym dziewojom, — rzekł, oddając przesadny ukłon w stronę panienek.

— Szlaska jestem — rzuciła Zeńka zdawkowo, z trudem hamując wybuch śmiechu. — A to moja przyjaciółka, panna Zofja Lubiecka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Jak już donosiliśmy, znakomity artysta Junosza - Stępowski obchodził ostatnio 25-lecie pracy scenicznej. Specjalnie wzruszający był moment, kiedy Ludwik Solski składał życzenie Junoszy - Stępowskiemu. Zdjęcie, przedstawiające świetnych artystów podczas koleżeńskiej rozmówki — jest o tyle jeszcze ciekawe, iż widać wyraźnie lewą rękę Stępowskiego w bandażach, po operacji, wywołanej zakażeniem krwi wskutek zadarcia palca o łańcuch królewski, rekwizyt nieodzowny w roli „Henryka IV". Pechowy łańcuch zastąpiony został nowym.

Fot. K. Jajkowski — Warszawa

Patron kinematografji

Wiemy, że patronem automobilistów jest św. Krzysztof. W tygodniku „Catholic Times" z dnia 15 lutego b. r. znajdujemy rzuconą myśl, aby uprosić Stolicę świętą o wyznaczenie patrona dobrych filmów. Znaną jest również akcja podjęta w szeregu krajów wśród katolików, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych A. P. i w Anglji — przeciw niemoralnym filmom.

Słusznie „Catholic Times" podkreśla, że katolicyzm, w odróżnieniu od purytanizmu, nie neguje godziwego artyzmu w ujęciu tematów filmowych. Owszem, *Kościół zaleca, aby obrazy filmowe odznaczały się wysokim poziomem artystycznym i ilustrowały życie wszechstronnie*, szerząc wzniosłe idee i szlachetny poryw wyobraźni, — ale zawsze w zgodzie z nauką Chrystusa. Zastosowanie się do wymagań Kościoła bynajmniej nie obniży wartości artystycznej kinematografji, owszem nada tej sztuce cechy trwałe. Dziś zresztą widzimy pewien kryzys w samych koncepcjach i tematach filmowych. Brak inwencji i oryginalności! Ubieganie się o niewybredną sensację wywołuje już zdrowy odruch mas, pragnących czegoś głębszego.

Film może spełnić swą rolę tylko pogłębiając tematy i apelując do drzemiących w głębi duszy ludzkiej dążeń do duchowej doskonałości. Nadejdzie czas, kiedy film — zaprzągnięty w służbę wzniosłych idei, stanie się potężnem narzędziem nowoczesnego apostolstwa. (KAP).

Europa w Ameryce

Zarówno w dalekich stanach południowych, jak i północnych, czy wreszcie na zachodzie Ameryki napotyka się ustawicznie na nazwy miast i osiedli, wziętych żywcem z Europy i zaszczepionych tam przez pierwszych pionierów. Często powtarzają się te same nazwy miast kilkakrotnie. I tak spotykamy tam miasta takie, jak Kraków, Warszawa, tuzin Berlinów, pół tuzina Poczdamów, niemniej Hamburgów, Paryżów i t. d. Najbardziej typowy pod tym względem jest mały stan północny Maine, liczący zaledwie 800,000 mieszkańców i znany z doskonałych homarów. Spotykamy tam cały szereg nazw miast europejskich: Paryż, Wiedeń, Drezno, Ateny, Sztokholm, Neapol, Rzym, Lizbona i t. d. Co więcej spotyka się takie nazwy miast jak: Mexiko, Carthago, Polska, Norwegja, Danja, Egipt, Chiny, Peru, Szwecja i t. d. Stan Floryda ma swój Petersburg, Jowa — Waterloo, Kentucky — Frankfurt a stolicą północnej Dakoty jest miasto Bismarck z 681,000 mieszkańców.

Tron dla amatora

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Bangkoku, cesarz Siamu, Prajadhippok, ostatecznie zrzecznował z praw do tronu siamskiego.

Bijemy na alarm!

Łódź, 5. 3. W czasie niedawnej debaty w komisji sejmowej nad rozpatrywaniem budżetu Min. Przemysłu i Handlu, jeden z referentów stwierdził oficjalnie, że handel hurtowy w Polsce jest w 80 proc. w rękach Żydów.

Jeżeli przyjżymy się bliżej tej zastraszającej cyfrze i rozdzielimy ją na poszczególne dzielnice, to przekonamy się, że jesteśmy w Polsce zupełnie wyzuci z handlu hurtowego w 100 proc. i żeśmy się stali całkowicie zależni od Żydów.

Ale nie uprzedzajmy faktów.

Tylko handel hurtowy w byłym zaborze pruskim, w poznańskiem i na Pomorzu przeważa dziś jeszcze i jest w rękach polskich, ale i tam już Żydzi zapuszczają swe macki i tam się podstępnie wślizgują — tutaj więc, jest te 20 proc. ze 100 proc. polskiego handlu hurtowego.

Pozostałe dzielnice jak Królestwo i Małopolska, mają teoretycznie 80 proc. a faktycznie całe prawie 100 proc. handlu hurtowego w rękach Żydów.

Bijemy na alarm! Należy się bronić, abyśmy nie stali się wasalami żydostwa we własnej Ojczyźnie! W każdem państwie jest Ministerstwo Przemysłu i Hadlu, które ma na celu bronienie swego kraju od zależności i podległości handlowej i przemysłowej, gdyż od tego powoli zaczyna się zależność polityczna od tego państwa, które najbardziej rozwielmożniło się w handlu i przemyśle. Państwo uzależnione gospodarczo od innego, staje się jego wasalem, jego kolonją.

Jasne więc się staje, że państwo które chce być samodzielne, niezależne od innych państw, stosuje taką politykę handlową, aby handel i przemysł miało własny, aby nie uległ on, lub nie zamarł pod obcym zalewem Polityka celna stwarza to, że chroni państwo przez wysokie cła od zalewu tych towarów, które kraj sam ma, lub produkuje. Dając zaś niskie cła wywozowe, ułatwia export tych towarów, których produkuje więcej niż zużywa na własne potrzeby. Jeżeli cła wywozowe są wysokie to znaczy, że państwo broni się przed wywozem tych towarów, które mu są potrzebne na własny użytek.

Oto elementarne pojęcie samoobrony handlowej każdego państwa, które nie chce śmiercią samobójczą zginąć ekonomicznie a więc i politycznie i być wymazanem z karty państw niezawisłych.

Gorzej jest jednak tam, gdzie jest jakby państwo w państwie, gdzie obywatele innej nacji, jak Żydzi w Polsce, tworzą silnie zkoordynowaną masę, która ujęła handel w swe ręce, która przez swą solidarność dąży konsekwentnie do tego, by nas Polaków uzależnić ekonomicznie.

Tutaj musimy się bronić sami, tworząc płoty celne, gdzie słupami będą organizacje polskie narodowe, sztachetami zaś tego płotu, każdy Polak chcący być niezależnym obywatelem. Musimy się uniezależnić od Żydów, musimy sami mieć własny polski-chrześcijański handel hurtowy i handel detaliczny, własny przemysł, własne rzemiosło, zależne tylko od chrześcijan, od czysto polskiego kapitału. Musimy kupować tylko u chrześcijan! Podtrzymywać w rozwoju ich jednostki handlowe i przemysłowe. Kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy chrześcijanie powinni się łączyć zamierzeniami i kapitałami i tworzyć potężne organizacje polskie handlu hurtowego.

Nigdy nie jest zapóźno!

Musimy tworzyć własne polskie hurtownie, ażeby się uchronić od kombinacji i zależności żydowskiej polityki hurtowej, o czem pomówimy innym razem.

Dziś twórzmy realnie nowe przysłowie „każdy szlachcic każdy ziemianin, ma do handlu swego Polaka — każdy chłop ma swego kupca chrześcijanina!“ To tylko od nas zależy, żeby tak było!

ZAWISZA.

Kupuj tylko u Polaków!

---

†

Dnia 1 marca 1935 r., zmarł długoletni członek Towarzystwa Przemysłowców św. Łazarz, ś. p.

Jan Raźny

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek. 4. bm o godz. 15,30 z domu żałoby, ul. Fabryczna 21. Uprasza się Szanownych Członków o liczny udział w pogrzebie. Cześć Jego pamięci!

d 1249 **Tow. Przemysłowców Poznań św. Łazarz.**

Członka Zarządu

poszukuje Spółdzielnia Kredytowa w mniejszem mieście województwa poznańskiego. Oferty z odpisami świadectw, których się nie zwraca, możności złożenia kaucji i podaniem bliższych warunków prosimy skierować do Kurjera Poznańskiego pod ze **10 656.**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. KAMIENICE

Kamienice, wille, składy
każdej wielkości i cenie poleca rzetelnie Kudliński Poznań. Wysoka 11 — 25. zd 60 605

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
½ ha lasu, letnisko, 4 km od Zduńskiej Woli. Wiadomość: Zduńska Wola, Rynek 31. Dąbrowski. n 7214

Sprzedam
6 mórg ziemi w Tuszyńcu bardzo tanio. Wiadomość Łódź, ul. Słowiańska 8 u gospodarza. n 6 816

Parcela
narożnikowa 1 220 m² Luboń, — szosa Poznań — Puszczykowo, cena ugodowa. Zgłoszenia Franciszek Chudzicki, Luboń. zd 60 018

Dom
2 pokoje kuchnię sprzedam spiesznie z powodu wyjazdu. Informacje Kwaśniak, Poznań, Skarbową 15, m. 17. zd 60 854

Dom
2 morgi ziemi i zabudowanie na sprzedaż. Cena według ugody. — Czerniak, Daszewice, poczta Gadki. zd 60 918

Domek
parterowy, masywny śródmieściu, nadający się na skład sprzeda Dybizbański. Mosina, Rynek 18. n 6667

Domek kolonjalką Poznaniu
bez konkurencji towarem, wolnem mieszkaniem, pewna egzystencja sprzedam spiesznie 4.250 Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 61 043

Wszelkie
torebki pakowe piekarskie, galanteryjne do nasion najtaniej Edmund Koska, Poznań, Dominikańska 55, telefon 28-00. zd 60 739

150 000
olszyn (czerwone) 1—2½ m wysokie, cena 20 zł za 1 000 szt. — Przy zamówieniu ponad 10 000 szt. 15 zł. Rasowe jaja zarodowe (Wayendott.) mendel 2.50 zł — (Sussex) 3 zł poleca Majętność Kokorzyn, pow. Kościan. zdg 60 247

motor
Diesla fabryki Deutz bez głównej osi, Oporzelińskie Młyny, T. z o. p, Chojnice. zdg 60 992

Parcelę
Gdyni — Rumja Zagórze 2 500 m kw. dobrem położeniu sprzedam 3 000 zł przywłaszczenie zaraz. Oferty Filja Kurjera Poznańskiego, Gdynia. zdg 59 863

Samochód ciężarowy
5 tonnowy „Büssing" z przyczepką 5 tonnową, opony pełno-gumowe, zupełnie gotów do jazdy natychmiast na sprzedaż. Również 60 KM

Parcelę
Gdyni — Rumja Zagórze 2 500 m. kw. dobrem położeniu sprzedam 3 000 zł. przywłaszczenie zaraz. Oferty Filja Kurjera Poznańskiego, Gdynia. zdg 59 863

Okazyjna sprzedaż
pierwszej hipoteki, wartości 10 000 zł. kamienicy dwupiętrowej położonej w śródmieściu. Poszukuję solidnego nabywcy natychmiast. Adres Tadeusz Wąsiewicz, Odolanów, rynek 8. ng 72 61

11. KUPNA

Karabinek
długa, gwintowana lufą na 6 mm Winchester long i ekstralong kupuję. J. Basiński — Luboń. zd 61 045

18. DZIERŻAWY

12 pszennych
przy mieście zabudowaniami, inwentarzami. 10 lat, objęcie 1000 zł. Ratajczak Poznań, Jezuicka 12. zd 60 962

23. ROZMAITE

Akuszerka
Kleinwächterowa Poznań — centrum. Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro, lewo, drugi dom od Placu Świętokrzyskiego. zd 60 257

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

8 000,—
złotych gwarancji hipotecznej, poszukuje posady podróżującego inkasenta, ekspedjenta lub magazyniera. Oferty do Orędownika, Poznań zd 61 013

Leśnik Górnoślązak
w sile wieku, lat 46, żonaty, z 16-letnią praktyką w lasach na Górnym Śląsku i 10-letnią parktyka w Wielkopolsce, z dobremi świadectwami i poleceniami, dobry fachowiec leśny, miernik i rysownik dokładnie obeznany z gospodarstwem rolnem i rybnem, (chodowlą karpia i pstrąga) poszukuje od 1. 4. 35 posady leśniczego, borowego strzelca lub innej na warunkach skromnych. Przyjmie też posadę samotnego bez rodziny. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 60 895/6

Technik dentystyczny
poszukuje posady. Henryk Frankowski Swarzędz, Rynek 38 — (Poznańskie) zdg 60 927

27. WOLNE MIEJSCA

Dziewczyna
uczciwa rzetelna do wszystkiego potrzebna. Maciejewska, Poznań, Stary Rynek 16/17. zd 61 077

Aptekarza(kl)
pomocnika wzgl. młodszego magistra z praktyką, władającego językiem niemieckim, przy skromnych warunkach, poszukuje z dniem 1 kwietnia 35. Mieszkanie i utrzymanie przy aptece. Referencje z podaniem warunków proszę skierować do Apteki Klasztornej, Świecie n. W. dg 1239

Rutynowanego ekspedjenta
dla działu nasion warzywnych i kwiatów jako siłę sezonowo pomocniczą poszukuję. B. Hozakowski, Toruń. Specjalny Skład Nasion. dg 1271

programy radjowe

WARSZAWA

Środa, dnia 6 marca.

6.30: audycja poranna; **12.05** koncert sekstetu kameralnego Niny Mańskiej: **12.50** Chwilka dla kobiet; **12.55** dziennik południowy; **13.00** muzyka popularna (płyty); **15.45** koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa); **16.30** klub jakiego dotąd nie było" — odczyt z cyklu „Ze świata dziewcząt" — wygł. p. Zofja Miszewska; **16.45** muzyka (płyty); **17.00** odczyt kształcący; **17.15** wieniec pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego (cykl II) w oprac. Henryka Niczego; wykona chór mieszany stowarzyszenia kolejarzy śląskich pod dyr. Henryka Niczego (Tr. z Katowic); **17.35** krótki koncert organowy w wyk. prof. Kalinowskiego z Wilna; **17.50** „Książka i wiedza". O książce prof. Kendala „Nowoczesna alchemja" — (odczyt — wygł. dr. Jerzy Baumgarten; **18.00** 15 minut starej muzyki; **18.15** „Wesoły sketch" p. t. „Nietaktowny człowiek"; **18.30** skrzynka techniczna; **18.45** muzyka salonowa z płyt; **19.15** „Więcej drobiu" — (pogadanka rolnicza); **19.25** Wiadomości sportowe lokalne; **19.30** wiadomości sportowe ogólnopolskie; **19.35** utwory na viola d'amore w wyk. Jana Rakowskiego z Poznania; **19.50** pogadanka aktualna; **20.00** fragment operowy; **20.15** wieczór mickiewiczowski z Wilna; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** jak pracujemy i żyjemy w Polsce; **21.00** koncert chopinowski w wyk. Henryka Sztompki; **21.30** odczyt w języku obcym; **21.40** recital śpiewaczy Stanisławy Korwin Szymanowskiej; **22.15** muzyka salonowa.

KRAJOWE

Środa, dnia 6 marca.

Poznań — **6.30** audycje poranne z Warszawy; **11.57** tr. z Warszawy; **13.55** przegląd giełd., wiad. gospod. roln.; **15.45** transmisje ze Lwowa, Warszawy, Katowic i Wilna; **18.00** tanga śpiewane (płyty); **18.20** Warszawa — **18.30** program czwartku literacko - artyst. w pałacu Działyńskich (wygł. dr. K. Troczyński); **18.40** życie kult., art. i społeczne Poznania; **18.45** utwory taneczne z płyty; **19.15** pogad. roln. p. t. „Króliki" — (wygł. p. A. Kitzerman); **19.25** wiad. sportowe Poznania; **19.30** z Warszawy; **19.35** utwory na wiolę d'amore w wyk. J. Rakowskiego. Przy fortep. prof. Wł. Raczkowski; **19.50** tr. z Warszawy; **20.00** fragment operowy **20.15** z Wilna i Warszawy; **21.30** wieczór literacki; **21.40** z Warszawy; **22.00** koncert; **22.15** — z Warszawy.

(**Katowice** — **13.00** fantazje z oper włoskich z płyt; **13.50** Giełda; **13.55** chwilka społeczna; **14.00** V symfonja Czajkowskiego z płyt; **16.45** muzyka organowa z płyt; **17.15** pieśni ludowe Śląska Cieszyńskiego; **18.00** koncert skrzypcowy z płyt; **18.30** „Zwierzęta w służbie człowieka"; — **18.45** koncert wokalny z płyt; **19.15** „Ogrodnik śląski"; **21.30** porady radjotechniczne; **23.05** skrzynka francuska.

Kraków — **13.00** Koncert utworów Liszta z płyt; **16.45** recital skrzypcowy Hubermana z płyt; **18.30** skrzynka techniczna; **18.45** muzyka salonowa z płyt; **20.00** arje z oper Moniuszki w wykonaniu tenora Brégy; **21.30** „Mój bokas jest jeszcze mądrzejszy" wygłosi dr. K. Szczepański — odczyt w języku esperanto.

Lwów — **13.00** muzyka popularna z płyt; **15.45** orkiestra Seredyńskiego; **16.45** muzyka salonowa z płyt; **17.00** „Walka ze starością", wygłosi dr. Mierzecki; **18.00** dawna muzyka z płyt; **18.30** skrzynka pocztowa; **18.45** pieśni w wykonaniu Kwiatkowskiej (sopran); **19.15** „Sławsko, słońce na śniegu" feljeton prof. Lwoczyńskiego; **21.30** „Na wzgórzu śmierci" — fragment z poematu Kasprowicza.

Łódź — **14.00** najnowsze przeboje z płyt; **18.30** skrzynka techniczna; **18.45** fragmenty z Carmen płyty; **19.07** płyty; **19.25** lokalne wiadomości sportowe; **21.30** skrzynka łódzkiej rodziny radjowej.

Toruń — **13.55** giełda; **14.00** utwory Moniuszki z płyt; **14.20** muzyka lekka i taneczna z płyt; **18.30** skrzynka pocztowa i techniczna; **18.45** muzyka salonowa z płyt; **19.15** „Ochrona roślin", pogadanka rolnicza wygłosi inż. Szulc; **21.30** utwory skrzypcowe z płyt.

ZAGRANICZNE

Środa, dnia 6 marca.

Programy zagraniczne — **Hilversum** — **20.48** „Skandal około Tannhäusera" słuchowisko; **22.30** tr. z Londynu; **Radio Paris** — **21.00** koncert kameralny. **Koenigswusterhausen** — **12.00** koncert z Mannheimu; **13.10** płyty; **14.00** rozmaitości z płyt; **16.00** koncert z Gdańska; **18.00** koncert solistów; **20.45** muzyka deta ze świata. **Londyn** — **21.30** koncert symfoniczny. **Luksemburg** — **21.20** koncert popularny **21.40** koncert luksemburski. **Motala i Sztokholm** — **20.00** „dziewcze ze złotego zachodu" op. Pucciniego. **Kalundborg i Kopenhaga** — **20.00** z klasycznych operetek wiedeńskich; **21.15** muzyka czeska; **22.15** muzyka włoska; **Oslo** — **21.00** koncert. **Budapeszt** — **19.30** „Marta", op. Flotowa — z opery królewskiej. — **Beromuenster** — **19.50** audycja religijna na Popielec. Chór gregorjański i soliści. **Stuttgart** — **20.45** audycja popielcowa. **Wiedeń** — **19.30** muzyka lekka; **20.05** koncert symfoniczny; **22.20** koncert wojskowy. **Praga** — **10.15** koncert z Morawskiej Ostrawy; **11.05** akademja z okazji 85 rocznicy urodzin prezydenta Massaryka. Tr. z auli uniwersytetu Karola; **12.35** koncert; **15.55** koncert z Morawskiej Ostrawy; **19.00** koncert galowy z okazji 85 rocznicy urodzin prezydenta republiki czesko-słowackiej. **Monachjum** — **20.50** koncert wieczorny. **Kolonja** — **20.45** koncert forten.; **21.15** koncert religijny na Popielec. **Rzym** — **21.00** tr. z opery. **Medjolan** — **20.45** komedja; **22.00** koncert wiolinowy. **Bukareszt** — **20.05** koncert fortepianowy. **20.45** pieśni rumuńskie. **Królewiec** — **20.45** koncert popularny. **Wrocław** — **20.50** tr. z Monachjum. **22.20** tr. międzynarodowego turnieju hipicznego z Kolonji.

Humor zagraniczny

— Gdybym był tobą, nie bałbym się skoczyć...
— Ja również — gdybym był tobą.

(Bouillata'sse — Paryż). S. F.

Przedpłata na miesiąc marzec 1935 r. włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy" i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.80, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20 na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.85 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella. Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.

Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Nadużycia w cechu rzeźnicko-wędlin.

Komisja rewizyjna z ramienia magistratu i województwa

Łódź, 4. 3. Sprawa nadużyć w cechu rzeźnicko - wędliniarskim jest szeroko komentowana w naszem mieście i nabrała dużego rozgłosu.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym do cechu rzeźniczo - wędliniarskiego przy ul. Kopernika 46 przyszła specjalna komisja z ramienia magistratu wydziału I instancji z dr. Łukasiewiczem na czele, oraz urzędu wojewódzkiego z p. Gąsiorowskim.

Komisja ta przystąpiła do szczegółowego badania ksiąg oraz wszystkich rachunków i dokumentów, jakie znajdują się w wyżej wymienionym cechu. Komisja ustali niewątpliwie wysokość popełnionych nadużyć już w najbliższych dniach.

Nieudana emigracja

Trzy miesiące więzienia za nielegalne przekroczenie granicy

Łódź, 4. 3. Ariel Ajchbaum, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 31, udał się do Warszawy i czynił zabiegi w firmie ekspedycyjnej, by go wysłano w skrzyni do Palestyny.

Ajchbaum urządził sobie w skrzyni łoże z materacem, zaopatrzył w solidny zapas potraw i napoi i zamierzał w ten sposób bez zezwolenia w dniu 5 stycznia przeszmuglować się do Palestyny. Pomysłowego emigranta pociągnięto do odpowiedzialności.

Otona Tica, gdy zamierzał przedostać się przez zieloną granicę do „Vaterlandu", schwytano. Po odbyciu 7 dni w areszcie niemieckim, został odesłany do Łodzi. Sąd grodzki skazał Tica na 3 mies. aresztu za nielegalne przekroczenie granicy. (k)

Jak „kształcił" „Tajny Detektyw"?

16-letnia dziewczyna zmyśliła porwanie jej przez handlarzy żywym towarem

Sępolno, 4. 2. W minionym tygodniu zaalarmowana została policja o pojawieniu się na miejscowym terenie handlarzy żywym towarem. W policji zjawiła się żona robotnika Pubanca, donosząc o porwaniu jej córki przez handlarzy żywym towarem. Pod Kamieniem udało się porwanej uciec z samochodu i wrócić cało do domu rodzicielskiego.

Sprawą zainteresowała się policja i zbadała rzekomo porwaną 16-letnią Pubancównę. Zeznała ona przed policją, że w godzinach przedpołudniowych koło cmentarza ewangelickiego gwałtem wciągnęło ją dwóch mężczyzn do samochodu, zatykając jej usta. Porwanie stało się błyskawicznie tak, iż przechodnie tego wogóle nie zauważyli.

Przed Kamieniem samochód wskutek defektu stanął na szosie. W czasie kiedy obydwaj mężczyźni z szoferem zatrudnieni byli naprawą motoru Pubancówna uciekła w pole.

Handlarze nie gonili jej, tylko czemprędzej odjechali, gdyż z przeciwnej strony zbliżała się furmanka i cykliści. Ową furmanką dziewczyna zajechała do rodziców, którym opowiedziała powyższe zdarzenie. Ponadto jeszcze zeznała, że w samochodzie znajdowały się dwie ofiary skrępowane z zawiązanemi twarzami.

Policja wzięła dziewczynę w krzyżowy ogień pytań, przyczem okazało się, iż całą historję o porwaniu Pubancówna zmyśliła. Ze skruchą przyznała się ona policji, że z pewnym wojażerem, który częstował ją czekoladą, wyjechała po Kamień, skąd powróciła furmanką. Całodzienną swą nieobecność w domu chciała usprawiedliwić przed rodzicami historją o porwaniu. Zapytana skąd wpadła na zmyślenie takiej historji, odpowiedziała, iż podobną historję wyczytała w „Tajnym Detektywie". (cd)

Zbrodnia na zabawie tanecznej

Rogożno, 4. 3. — W nocy na niedzielę doszło w Słomowie do strasznej zbrodni, której ofiarą padła 27-letnia Anna Krotocka, robotnica ze Słomowia.

W Słomowie odbyła się zabawa taneczna, urządzona przez właściciela majątku p. Turno dla zatrudnionych w Słomowie robotników. Na zabawę przybył m. i. jako nieproszony gość 24-letni Siwek Kazimierz ze Studzieńca. Między Siwkiem a kilkoma uczestnikami zabawy doszło do zatargu, który załatwiono ugodowo, poczem Siwek opuścił zabawę. Koło godz. 24 Siwek napotkał Krotocką i strzelił do niej z rewolweru bębenkowego, trafiając ją w serce. Krotocka padła trupem na miejscu. Siwek usiłował strzelić do swej ofiary po raz drugi, lecz rewolwer zaciął się. Wezwana natychmiast policja z Rogoźna zabezpieczyła zwłoki. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon.

Siwka wraz z Michałem Piątkiem, podejrzanym o współudział w zbrodni, aresztowano. Przyczyny morderstwa narazie nieznane.



Kronika Kalisza

Poświęcenie lokalu. Dowiadujemy się, że dnia 5. b. m. odbędzie się otwarcie i poświęcenie lokalu Klubu „Rodziny Urzędniczej". który mieści się przy ul. Marsz. Piłsudskiego 24.

Ważne dla ludności wiejskiej. Dla wygody interesentów przybywających na targi i jarmarki, we wszystkie dnie targowe i jarmarkowe t. j. we wtorki i piątki każdego tygodnia, urząd pocztowy Kalisz 1, czynny iest bez przerwy od godz. 8 do 18. Klientela wiejska może więc odbierać i nadawać swoje przesyłki pocztowe w wymienione dni.

Walne zebranie Zw. Drukarzy. W dniu 7. b. m., o godz. 19 w lokalu Zw. Włókienniczego, przy ul. Kopernika 5, II. p. odbędzie się walne zebranie Związku Zawodowego Drukarzy.

Ofiara znachorów. W majątku Jastrzębniki, pow. kaliski, zmarła w koszarach dworskich Stefanja Durajczyk. Ustalono, że Durajczykowa będąc w odmiennym stanie udała się do znachorki w Kaliszu, która dokonała zabiegu. Zachodzi przypuszczenie, że śmierć kobiety nastąpiła wskutek zakażenia.

Nowe władze Kasy Spółdz. rzem. i drob. kupców. W ub. tyg. nowoobrane władze Kasy Spółdzielczej rzemieślników i drobnych kupców ukonstytuowały się następująco: rada: F. Szabłowski — prezes, P. Wojtalewicz — wiceprezes, S. Falkowski — sekretarz, M. Jasiński, L. Handtke, S. Szajdziński i T. Kieszkowski — członkowie. Zarząd: J. Stańkiewicz — prezes, K. Musiałowicz — wiceprezes, T. Molanowski, F. Sieradzki i I. Rogacki — członkowie. Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że kasa liczy obecnie zł 504, kwota udziałów wynosi 41 374 zł, fundusze rezerwowe wynoszą 5 071,77 zł, udzielone pożyczki wynoszą 107 135 zł, wkłady 52 150 zł, suma obrotów wynosi 1 640 216 zł 79 gr.

Film religijny w kinie żydowskiem. Na terenie miasta ukazały się obficie porozlepiane afisze żydowskiego kina „Oaza" reklamujące, iż dnia 6. b. m. w temże kinie ma być wyświetlany film p. t. „Ksiądz Kordecki". W związku z tem podobno niektóre Stowarzyszenia Katolickie wystąpiły z protestem przeciwko wystawianiu tego filmu w kinie żydowskiem.

Lustracja P. Z. Z. W ub. tygodniu przeprowadził lustrację Polskiego Zachodniego koła kaliskiego delegat zarządu obwodu łódzkiego, p. mag. Szubert, znajdując księgi sekretarjatu i księgi kasowe w należytym porządku.

Delegat Z. U. S. Jak się dowiadujemy, na tutejszym terenie w Ubezpieczalni Społecznej bawi delegat Z. U. S. z Warszawy, p. dyr. Fiedosjejew.

Usiłował popełnić samobójstwo. Mieczysław Osiński, zam. przy ul. Pułaskiego 30, usiłował pozbawić się życia przy pomocy ziarn zatrutej pszenicy. Powodem desperackiego kroku — nędza. Pierwszej pomocy udzielono desperatowi w szpitalu św. Trójcy, gdzie pozostał na kuracji. Stan Osińskiego jest b. poważny.

Kronika Sieradza

Akcja odżydzeniowa hnadlu. Księgarnia „Dobrej Książki" zapoczątkowała wydawanie kuponów za nabyte książki i materjały piśmienne, a po przedstawieniu tychże na pewną sumę księgarnia daje piękne książki. Młodzież, dotąd przyciągana przez Żydów, omija żydowskie księgarnie i składy, a czyni zakupy w wspomnianej księgarni.

40 godz. nabożeństwo. W kolegjacie miejscowej odbyło się 40 godz. nabożeństwo, na którem świątynia była wypełniana po brzegi. Udział w obsługach religijnych wzięło również duchowieństwo z całego dekanatu.

Żydówki na kursie. Grupa młodych Żydówek ze Złoczewa wstapiło na kurs gosp. wiejskiego, czego dotąd nie notowano. Jako motyw podawają Żydówki zamiar wyjazdu do Palestyny, więc chcą się nauczyć gospodarstwa, bo w Palestynie trzeba pracować.

Wypadek na szosie. Ign. Maciejewski z Jakóbic, powracając z Sieradza do domu w stanie nietrzeźwym uległ wypadkowi przejechania na szosie kaliskiej, odnosząc silne rany na ciele. Pacjenta odwieziono do szpitala św. Józefa.

Budowa szkoły. We wsi Brzeźno przystąpiono do budowy nowego gmachu dla 7 kl. szk. pow. i ubikacyj dla nauczycieli. Koszta budowy przewidziane na około 200 tys. zł. Pożyczkę zarząd miejski już uzyskał.

Najpiękniejsze przyzwyczajenie ludzi kulturalnych — to czytanie dobrych czasopism, które pełne są nowych wiadomości, myśli, idei: wiążą nas one z wielkim światem i z jego czołowymi ludźmi. Te pisma czynią nas Europejczykami. Czytajcie więc „Ilustrację Polską" w interesie własnej kultury!

Co dzień niesie

Skonfiskowana ulotka

Łódź, 4. 3. — Stronnictwo Narodowe w Łodzi wydało w ub. niedzielę ulotkę w związku z ostatniemi uchwałami radzieckiej komisji finansowo-budżetowej, oraz atakami prasy żydowskiej przeciwko radzieckiemu klubowi narodowemu.

Na zarządzenie władzy starościńskiej policja skonfiskowała tę ulotkę, zatrzymując w areszcie kolporterów.

W poniedziałek rano został wezwany do urzędu śledczego sekretarz okręgowy Stronnictwa Narodowego Feliks Gagalski. którego zwolniono dopiero około godz. 16.

W miejsce kwiatów

Z okazji imienin prezesa Stronnictwa Narodowego w Łodzi p. mec Kazimierza Kowalskiego, w miejsce kwiatów złożyły w redakcji „Orędownika" na rzecz biednych narodowców koła Stron. Narodowego w Łodzi: Śródmieście 1 Ozłotych. Południe 15 zł, Bałuty 15 zł, Widzew 10 zł.

Samobójstwa

W stodole swego ojca we wsi Jadwigów powiesił się 21-letni Bolesław Grzegorczyk. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Dolnej 34 powiesił się 59-letni Fiszel Grynbaum. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Strajk włoski

W fabryce Keczmera i Fibicha przy ul. Kopernika 55 wybuchł strajk włoski. Około 100 robotników pozostaje w murach fabryki i pilnuje maszyn.

Powodem strajku jest to, że właściciele nie wypłacali od dłuższego czasu zarobków, a ostatnio nie uiścili również rachunków za prąd, wskutek czego nastąpiło wyłączenie prądu.

Widząc, że niema widoków na odebranie należności, robotnicy zastrajkowali i pilnują maszyn, jako jedynego fantu. Sprawą zatargu zajął się inspektor pracy.

Ręka w młockarni

W Sąsiecznie młockarnia oberwała rękę gospodarzowi 55-letniemu Wojciechowi Rosiakowi.

Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala ewangelickiego w Łodzi.

Ofiary burzy

Londyn. (Tel. wł.) Z Halifaksu w Nowej Szkocji donoszą, że kanadyjski statek „Montclare" poniósł ciężkie straty w czasie burzy na morzu.

Jednego marynarza fale zmiotły z pokładu, a drugiego rzuciły z taką siłą o burtę, iż padł martwy z rozbitą głową. Dwóch dalszych marynarzy odstawiono jako ciężko rannych do szpitala. Jednemu natychmiast amputowano nogę.

Zasypani przez lawiny

Turyn. (PAT.) W rejonie Montrose lawina zasypała dwóch myśliwych z Brusson, którzy polowali na lisy.

Rzym. (PAT.) Donoszą z Aosty: Olbrzymia lawina śnieżna zasypała trzech studentów z Florencji oraz dwóch przewodników. Pięciu pozostałych członków wycieczki narciarskiej zdołało się uratować.



KRONIKA RZEMIEŚLNICZA I KUPIECKA

W obronie rzemiosła kuśnierskiego w Łodzi

Łódź wykazuje wielkie zażydzenie niektórych rzemiosł. W pierwszym rzędzie bolączka ta dotyczy zawodu kuśnierskiego, gdzie 75% zakładów spoczywa w rękach żydowskich partaczy. Nieliczna garstka kuśnierzy Polaków, pomimo solidnego wykonywania swojego zawodu, zmuszoną jest borykać się z trudnościami finansowemi z powodu olbrzymiej konkurencji żydowskich partaczy. Podczas, gdy solidny rzemieślnik chrześcijański kuśnierz wykonuje swą pracę jak najstaranniej, klientowi wydaje się ona za droga i na drugi raz spieszy do żydowskiego partacza, który oczywiście za znacznie zmniejszoną zapłatą podejmuje się wykonać zamówienie. Czy klient na tej taniości wychodzi na dobre, śmiemy wątpić.

Mamy jednak do zanotowania pocieszający objaw, iż w ostatnim sezonie cały szereg osób, którzy dotychczas dawali zamówienia do żydowskich partaczy, nauczeni doświadczeniem i „taniością", oddali zamówienia rzemieślnikom kuśnierzom Polakom.

Drugim pocieszającym objawem dla wykwalifikowanych rzemieślników Polaków jest wejście w życie ustawy rzemieślniczej, z mocy której cały szereg zakładów kuśnierskich, a będzie ich około 90% zostanie zlikwidowanych z powodu nie posiadania przez ich właścicieli wymaganych przez ustawę kwalifikacyj rzemieślniczych.